DZIŚ 12 STRON

Rok III — KATOWICE, WTOREK 21 LISTOPADA 1933 ROKU — Nr. 322

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 5
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 4, tel. 28-34
SOSNOWIEC, Bożniczna 12, t. 6-48
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 6
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Krwawe wybory

w rozagitowanej Hiszpanji

MADRYT, 20.11. Tel. wł. Hiszpanja przeżywała wczoraj doniosły dzień, dzień pierwszych wyborów do parlamentu, zarządzonych według nowej konstytucji. Wobec trudności stworzenia stałej większości rządowej, obecny gabinet, jako tymczasowy, rozwiązał Kortezy.

Aczkolwiek wynik wyborów stał pod znakiem zapytania, po raz pierwszy bowiem do urn przystąpiło około 7 miljonów wyborczyń, powszechnie spodziewano się przesunięcia oblicza politycznego parlamentu na prawo. Jak wynika z pierwszych wiadomości (oficjalne wyniki wyborów znane będą, wobec licznych nadużyć wyborczych i połączonych z tem trudności obliczenia głosów, dopiero we wtorek) przypuszczenia te okazały się słuszne.

Druga po socjalistach co do siły partja radykałów z pod znaku starego republikanina Lerroux (92 posłów) wzrosła znacznie, przy równoczesnym, katastrofalnym wprost spadku głosów socjalistycznych. Według przypuszczeń, straty socjalistów, którzy w ostatnim parlamencie liczyli 115 posłów, wyniosą 45 do 50 mandatów. Sam Lerroux wybrany został w kilkunastu okręgach.

W Santa Cruz de Teneriffa wybrano faszystowskiego kandydata Barretto.

Z listy faszystowskiej kandydował również syn b. dyktatora Primo de Rivera.

Ogromną większością wybrani zostali monarchiści hr. Romanones i finansista March, przebywający obecnie w Paryżu.

W Katalonji partja Cambosa (umiarkowani radykałowie) utrzymała lekką przewagę nad stronnictwem płk. Macia.

W wielkich miastach wybory odbyły się bez większych tarć, natomiast na prowincji doszło do licznych awantur, prowokowanych przez komunistów. W 50 miejscowościach komuniści zniszczyli albo skradli urny wyborcze. Gdzieindziej zdobyli lokale wyborcze i wsypali do urn większe ilości kartek na swoich kandydatów. W Pueblo de Ciletto komuniści zdobyli posterunek żandarmerji i wytrzymali kilkugodzinne oblężenie przybyłych posiłków policyjnych. W kilkunastu miejscowościach Hiszpanji doszło do krwawych starć. Ofiar w zabitych i rannych jest około 50.

PARYŻ, 20.11. Tel. wł. Późną nocą nadeszły tu alarmujące doniesienia, iż w Hiszpanji grozi wybuch rewolty wojskowej. Po północy gabinet zebrał się na obrady. W mieście zarządzono ostre pogotowie policji.

Poseł sowiecki u ministra Becka

Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck przyjął w dniu 20-ym posła Z. S. R. R. p. Antonowa-Owsiejenkę.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Jan Szembek przyjął w dniu 20-ym b. m. posła portugalskiego, który mu przedstawił nowego I-go sekretarza poselstwa portugalskiego p. Sara Fana.

Przygotowania Italji

do ustąpienia z Ligi Narodów

LONDYN, 20.11. Dzienniki angielskie donoszą z Rzymu, że na 3 grudnia zapowiedziana jest w głównej radzie faszystowskiej generalna debata z udziałem Mussoliniego na temat Ligi Narodów, przyczem zdaniem prasy angielskiej, trzeba się liczyć z możliwością ustąpienia Włoch z Ligi Narodów jako następstwem tej debaty. W każdym razie prasa włoska przygotowuje opinję publiczną w tym kierunku.

O ileby to nastąpiło, to miałoby to na celu poparcie stanowiska Niemiec co do konieczności reorganizacji Ligi Narodów.

Wyrok w wielkim procesie szpiegowskim

Część szajki skazana — część uniewinniona

Po parodniowym tajnym przewodzie sądowym w procesie szpiegowskim Ładowskich, Filarowej i innych, otworzono salę dla publiczności na czas ogłaszania wyroku.

Przy tłumnie wypełnionej sali przewodniczący, prezes Duda, o godz. 3-ej popołudniu ogłosił wyrok, mocą którego część oskarżonych uniewinniono. Skazano natomiast Esterę Ładowską, matkę Ferdynanda na

2 lata więzienia, pozatem również na 2 lata kryminalistów: Franciszka Czermanowicza i Andrzeja Śliwiaka, a wreszcie byłego asesora sądowego z Łodzi, Włodzimierza Kuźmickiego na

na 3 lata.

Uniewinniono Stellę Filarową, Zdzisława Majewskiego, brata tancerki z Adrji, skazanych za szpiegostwo na dożywotnie więzienie Izraela Berkowicza, Maszę Błotnikow i Benjamina Ładowskiego, ojca Ferdynanda.

Skazanych pozbawiono praw na przeciąg lat 10-ciu.

Przewodniczący w ustnem uzasadnieniu podał przy drzwiach otwartych, iż przewód sądowy wykazał, że ci oskarżeni, którzy zostali skazani,

pozostawali w kontakcie z dwoma ajentami państwa ościennego i dostarczali im użytecznych dla ich akcji szpiegowskiej, wiadomości, które powinny były pozostać tajemnicą ze względu na

interes państwa.

Adw. Szumański złożył wniosek o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do skazanej Estery Ładowskiej, ze względu na to, że odsiedziała ona już 14 miesięcy a liczy lat 62, chora jest na cukrzycę, posiada w Warszawie

półmiljonowy majątek

i jest związana ze swym uniewinnionym mężem.

Sąd zdecydował wyznaczyć Ładowskiej kaucję w wysokości 1.000 zł., pozostałych zaś skazanych zatrzymać w więzieniu

Zamówienia sowieckie

dla przemysłu śląskiego

W najbliższych dniach rozpoczną się w Warszawie pertraktacje między przedstawicielami górnośląskiego przemysłu hutniczego oraz deelgatami sowieckiej organizacji handlowej „Sowpoltorg — Polros" w sprawie dalszych zamówień dla śląskiego przemytlu hutniczego na rok 1934.

Jak swego czasu donosiliśmy pertraktacje wstępne zostały już ukończone, a obecnie ma być jedynie ustalona wysokość zamówień, warunki dostawy, oraz terminy dostawy i płatności.

Narazie zamówienia mają być dokonane na sumę 30 miljonów złotych.

Wzamian za to ministerstwo przemysłu i handlu obowiązuje się rozszerzyć kontyngent dostaw sowieckich do Polski na sumę 15 milj. zł.

Rosja sowiecka zamierza w przyszłym roku importować do Polski futra, minerały, chemikalja, owoce i artykuły żywnościowe.

Rekin przemysłu -- Flick

konferuje z dyrektorami Wspólnoty

Wczorajszego poniedziałku odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem hr. Alfreda Potockiego z Łańcuta posiedzenie rady nadzorczej koncernu Wpsólnoty Interesów z udziałem członków rady nadzorczej zamieszkałych w Polsce.

Na posiedzeniu tem zreferowali obecną sytuację koncernu urzędujący członkowie zarządu dyrektorzy pp. Radowski, Sznapka oraz Przybylski i przedstawili swój program pracy.

Ponadto uczestnicy posiedzenia zapoznali się z propozycjami przedstawionemi czynnikom rządowym przez pełnomocnika z grupy amerykańskiej, p. Irvinga Rossiego.

Jak słychać w poniedziałek wieczorem pp. Radowski, Sznapka i Przybylski, wyjechali do Berlina, celem przedstawienia głównemu akcjonarjuszowi Wspólnoty Interesów, Flickowi dezyderatów rady i swego programu pracy.

Czechosłowacja uzna Sowiety

MOSKWA, 20.11. — W Moskwie oczekiwane jest w najbliższych dniach nawiązanie pertraktacyj z Czechosłowacją w sprawie uznania de jure.

Doniesienie korespondenta Tassa z Pragi o wczorajszej audjencji posła ZSRR Aleksandrowskiego u prezydenta Masaryka wywołało w tutejszych kołach politycznych ożywione komentarze.

Koła te wyrażają również nadzieję na uregulowanie stosunków między ZSRR a Belgją i Holandją.

Rząd Francji znów w opresji

PARYŻ, 20.11. — Projekt finansowy rządu, który na komisji finansowej uległ znacznym modyfikacjom, będzie dyskutowany na plenum izby we wtorek. Przewidują, że dojdzie do ostrej wymiany zdań pomiędzy projektodawcami zmian a rządem, który domagać się ma utrzymania pierwotnego brzmienia projektu.

W sprawie tej premjer Sarraut odbył dziś konferencje z min. Gardes.

Zastanówmy się troche...

„Pieniadz nie cuchnie...“

Znane jest powiedzenie jednego z cezarów rzymskich, który na wymówki jakie mu robiono za to, iż obłożył podatkami pewne publiczne a niezbedne dla codziennych potrzeb człowieka przybytki, odpowiedział krótko i lapidarnie: „Pecunia non olet“.

Co w tłumaczeniu na język polski znaczy: „Pieniądz nie cuchnie“.

Autor tego przysłowia, które przeszło do historji, postawił kwestię jasno i wyraźnie i nie owijał niczego w bawełnę. „Forsa jest forsą bez względu na to z jakiego źródła pochodzi“. I trudno mieć do niego pretensję.

Szereg pism podał ostatnio sprawozdanie z procesu odbywającego sie w Wilnie. Proces ten wytoczył jeden ze znanych posłów i wybitnych działaczy t. zw. „Stronnictwa Narodowego“ b. redaktorowi pisma „Głos Wilna“ o zniesławienie i obrazę w druku.

O bo zniesławienie polegało między innemi i na tem. że zarzucono p. posłowi wynajmowanie należącego do niego domu na... dom schadzek. Należy dodać, że obrażony poseł jest równocześnie wydawcą jedynego wileńskiego pisma „narodowego“, w którem, jak wynikło z przewodu sądowego ukazywały się jednocześnie na jednej stronie artykuły wzywające do bojkotu handlu żydowskiego, na drugiej... żydowskie ogłoszenia.

P. poseł obraził sie i wytoczył proces. Zapomniał wtedy widocznie o pięknej maksymie z „Pana Tadeusza“.

„Gdybyś niedźwiedziu cicho w mateczniku siedział...“.

No i w sądzie dowiedziano się, że p. poseł jest tylko nominalnym właścicielem owego rozkosznego lokalu, za który dzierżawca płaci aż 54 dolary miesięcznie. Faktycznym właścicielem — jest... Stronnictwo Narodowe.

Ha, trudno! My też rozumiemy dobrze, że trzeba skadś mieć pieniądze na to, by utrzymać ten wielki aparat stronnictwa „narodowego“, które broni.. religji, patrjotyzmu, konstytucji, najświętszych ideałów, czystości życia i t. d.

I rozumiemy, że kochani „narodowcy“ wynajmują swe domy na ...domki, skoro to się opłaca... I dają u siebie ogłoszenia żydowskie, skoro im za to płacą... Trzeba przecież sporej forsy, na urządzenie np. bojkotu Żydów...

I nie mielibyśmy do nich, tak jak do owego Cezara pretensji...

Gdyby nie jedno: gdyby oni mieli tak jak on odwagę i zamiast załgiwać się w przykry i nieprzyjemny sposób, zamiast ciągle operować hasłami „honor i Ojczyzna“, wywiesili wreszcie sztandar z napisem: „Pecunia non olet“...

To będzie wtedy sztandar prawdziwy i wszystko będzie w porządku...

Walczył... ale czem i gdzie

Otrzymaliśmy komunikat o powstaniu w Katowicach oddziału „Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski“. Komunikat wymienia lakonicznie nazwiska członków zarządu koła z prezesem d-rem Antonim Zangiem, znanym lekarzem katowickim i d-rem Mieczysławem Kanarkiem, adwokatem. Na liście tej m. in. figuruje nazwisko p. Adolfa Wohlfeilera, dyrektora Międzynarodowego Instytutu Wydawniczego w Katowicach, znanego z głośnej swego czasu

z afery skarbowej,

z wyzysku racowników i in. nieprzyjemnych, a nawet kompromitujących historji.

Ale to nie należy w tej chwili do rzeczy.

Chcielibyśmy natomiast wiedzieć

w jakiem wojsku, na którym froncie i jaką bronią

walczył p. Wohlfeiler o Niepodległość Polski.

O ile nam wiadomo, to okres wojenny spędził p. W. w Wiedniu, gdzie „wsławił się“ zwłaszcza w pewnych

pośrednictwach przy zwalnianiu

swych wsółwyznawców ze służby w armji austrjackiej, a następnie miał

bardzo pikantną aferkę

w związku z prowadzonym przez siebie zakładem krawieckim, która to sprawa zmusiła go do

nagłego opuszczenia Wiednia

i powrotu w strony rodzinne t. j. do Niepołomic pod Krakowem. Potem wypłynął p. W. w Katowicach, skąd w związku z aferą M. I. W. zmuszony był wyjechać do Drezna i dopiero

list żelazny,

wyjednany dlań przez adwokata d-ra Z. u prokuratora umożliwił p. W. powrót do Polski.

Zarząd nowopowstałego związku niewątpliwie

zbada i wyjaśni

tą okoliczność już chociażby przez wzgląd na moralność wewnętrzną organizacji.

Orgje w aleksandrowskim ratuszu

Burmistrz i wiceburmistrz „zabawiali się“ pod możną ochroną lekarza miejskiego

Od dość dawna już w Aleksandrowie, małem mieście pod Łodzią, głośno mówiono

o wyrafinowanych orgjach, jakich dopuszczają się burmistrz Andrzejak i wiceburmistrz Bengsz.

Obaj ci dygnitarze małomiasteczkowi, wykorzystując swe stanowiska i pewni bezkarności, „działali“ z całą swobodą, tembardziej, że mieli sprzymierzeńca „wpływowego“ w osobie lekarza szpitala miejskiego, dr. Glatta.

Aż znalazło się trzech odważnych obywateli, którzy postanowili położyć kres temu rozpasaniu obu zdegenerowanych dygnitarzy magistrackich i doprowadzili do tego, że zarówno burmistrz Andrzejak, jak i wiceburmistrz Bengsz, byli zmuszeni —pod naciskiem wyższych władz administracyjnych

wytoczyć wszystkim trzem proces o zniesławienie.

I tak to przed sądem grodzkim w Łodzi stanęli pp. Franciszek Boliński, Marceli Bielasiński i Jan Sobaczyński, oskarżeni przez pp. Andrzejaka i Bengsza. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, dlatego niesposób zdać sprawozdanie z jej przebiegu. Musiała jednak odsłonić ciekawe sprawki obu aleksandrowskich dygnitarzy, skoro

sąd wyniósł wyrok uniewinniający wszystkich trzech oskarżonych.

W motywach wyroku sędzia podkreślił, iż uniewinnienie następuje z tego powodu, ponieważ obywatele ci działali w imię dobra publicznego, a zarzuty ich potwierdziły się w zupełności.

Wyrok tèn wywołał w Aleksandrowie zrozumiałe poruszenie. Ośmieleni nim mieszkańcy miasta, występują obecnie do władz administracyjnych z obszernym memorjałem, w którym

domagają się stanowczo usunięcia burmistrza Andrzejaka i wiceburmistrza Bengsza

z zajmowanych stanowisk. Starania aleksandrowian odniosą niewątpliwie pożądany skutek, gdyż starostwo powiatowe w Łodzi odnosi się do tej petycji z całą przychylnością, a nawet zdecydowane jest wystąpić do prokuratury z wnioskiem o pociągnięcie pp. Andrzejaka i Bengsza do odpowiedzialności karnej.

Niezależnie od tego starostwo spowodowało już

zawieszenie dr. Glatta w czynnościach zawodowych

przez łódzką Izbę lekarską i domaga się całkowitego usunięcia go od sprawowania czynności lekarskich.

Spowiedź chłopca-mordercy

„Nienawidziłem matki...“

BUDAPESZT. 20. 11. — Tel. wl. — Prasa budapeszteńska bardzo obszernie zajmuje się straszną zbrodnią, dokonaną przez 15-letniego ucznia gimnazjalnego Djonizego Zemplena na osobie swej matki.

Chłopiec opowiada, iż od chwili mordu nie zmrużył oka. Żałuje swego czynu, mówi, że nigdy w życiu siekiery w rękę nie weźmie. Komisarzowi, który pytał go o motywy zbrodni, odpowiedział:

— Nienawidziłem matki, ponieważ zrujnowała ojca i mnie. Zabrała nam wszystkie pieniądze i rozdała obcym mężczyznom. Proszę pana, dostanę zapewne 10 albo 15 lat więzienia? Prawda?“.

Chłopiec opowiada, iż na jakiś czas przed zbrodnią chciał wyjechać do klasztoru Cystersów, gdzie kiedyś chodził do szkoły. Napisał do matki; ta przysłała mu 10 pengö na drogę.

Po przybyciu do Budapesztu wstąpił do kina, gdzie wyświetlano King-Konga. To zrobiło nań straszne wrażenie. Koło godz. 12-ej przyszedł do mieszkania matki. Ta zdenerwowana zwymyślała go z powodu tak późnego powrotu, nazwała go złodziejem, w odpowiedzi na co on począł jej czynić wyrzuty z powodu jej trybu życia. Gdy otrzymał policzek, pchnął ją tak, że upadła i uciekł do innego pokoju. Rano awantura zaczęła się na nowo.

— Widziałem na dywanie leżący toporek —, opowiada młodociany morderca — zrobiło mi się ciemno w oczach. Chwyciłem za siekierę i uderzyłem. Czaszka pękła na dwie części. Matka nie wydała żadnego głosu, ja zaś biłem dalej. Zakrwawione ręce wytarłem o szlafrok matki. Potem usiadłem spokojnie i myślałem o ucieczce.

Zemplen stanie przed sądem dla młodocianych. Wobec przyznania się do winy, proces odbędzie się już za tydzień. Cały Budapeszt ze zrozumiałem podnieceniem oczekuje rozprawy sądowej młodego zabójcy.

Strajk robotników kop. „Polska“

Z powodu niewypłacenia zarobków przystąpili wczoraj do strajku robotnicy zatrudnieni przy usuwaniu zawalonej wieży szybowej na kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce. Strajk ma przebieg spokojny.

Rada załogowa zwróciła się do związków z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Jak wiadomo współwłaściciel firmy, która dzierżawi kopalnię, Roman Noglik, znajduje się dotąd w areszcie śledczym w związku z katastrofą, jaka miała miejsce na tej kopalni.

Ograbiony skład wyrobów tytoniowych

Ubiegłej nocy nieujęci dotąd sprawcy po przebiciu otworu w murze dobrali się do składu wyrobów tytoniowych Maksymiljana Kostki w Siemianowicach (Sobieskiego 1), gdzie zabrali wielką ilość znajdujących się tam zapasów, cygar, papierosów, tytoniu a ponadto karty do gry, papierośnice i noże do golenia, wartości 2 tys. zł.

Włamywaczom udało sie ujść niepostrzeżenie.

Podziały terytorjalne Prus

i ich geograficzne uzasadnienie

W miesiącu, poświęconym pogłębieniu znajomości w Polsce spraw wschodnio - pruskich, należy do głosu dopuścić i geografję historyczną. Umożliwia nam ona zapoznanie się z terminami: Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Prusy Królewskie, Prusy Książęce, pozwala na ich ścisłe rozgraniczenie, a równocześnie daje cenne wskazówki co do podziału administracyjnego tych ziem przed wojną, któremu nie można odmówić starania o oparcie się o bieżące potrzeby gospodarcze.

Zazwyczaj utożsamiamy Prusy Wschodnie z Książęcemi, a Zachodnie z Królewskiemi, ale naukowych podstaw do tego nie mamy, gdyż terytoria nie pokrywają się. Nazwy Prus Książęcych i Królewskich powinniśmy zachować jedynie dla czasów przedrozbiorowych. Traktat toruński z r. 1466 rozdzielił dotychczasowe władania krzyżackie na wcielone do Korony Polskiej **Prusy Królewskie** i na wyodrębnione, jako polskie lenno, **Prusy Książęce.** Kiedy po pierwszym rozbiorze król pruski zagarnął całe Prusy Królewskie (z wyjątkiem Gdańska i Torunia, które mu przypadły po drugim rozbiorze r. 1793), reskrypt królewski z dn. 31 stycznia 1773, tworzący nową prowincję, nazwał ją **Prusami Zachodniemi.** Nie objęła ona jednak całego zaboru (bo księstwo — biskupstwo warmińskie przyłączono do Prus Książęcych), ale równocześnie włączono do niej dotychczasową część Prus Książęcych, mianowicie 4 miasta: Kwidzyń, Prabuty, Susz i Iławę z ich okręgami. Rzut oka na mapę wystarczy dla stwierdzenia, że przyłączenie tych 4 miast do nowej prowincji miało pewne uzasadnienie i, że było podyktowane względami rzeczowemi, powiedzieć można — **przyrodzonemi.** Czy nie chodziło bowiem o kawałek brzegu Wisły, o część jej dorzecza, o ziemie, bezpośrednio z tą rzeką związaną? Przyznać trzeba zarządzeniu temu oparcie się o względy natury geograficznej i rozumienie jedności terytorjów, położonych po obu brzegach dolnej Wisły.

W r. 1815 po traktatach wiedeńskich, przywracających królowi pruskiemu część ziem polskich, Prusy Zachodnie znów w składzie swym liczyły część wymienioną t. j. z Wisłą związaną Prus Książęcych. Wreszcie w r. 1878, gdyż po raz trzeci tworzono dwie odrębne w latach 1824—1878 złączone była prowincje Prus Zachodnich (które w latach 1824—1878 złączone były w jedną prowincję), podtrzymano zasadę geograficzną i pozostawiono 4 wymienione kręgi w granicach Prus Zachodnich. Tak było aż do pokoju wersalskiego, a nawet książęcopruskie dawniej miasto Kwidzyń było siedzibą władz jednego z 2 obwodów tej prowincji. W ten sposób rząd pruski, nie licząc się z granicami tradycyjnemi, konsekwentnie utrzymywał administrację dorzecza dolnej Wisły w jednem ręku. Tylko to — abstrahując oczywiście od **wrogiego charakteru tej administracji w dziedzinie życia narodowego** — mogło odpowiadać istotnym potrzebom ludności w zakresie gospodarczym, komunikacyj, melioracyi wodnych i t. d. Czy nie powinien był usankcjonować tego traktat wersalski, **uznając prawa polskie nietylko do lewego, ale i do całego prawego dorzecza Wisły?**

Prusy Książęce nie obejmowały przed r. 1773 Warmji, t. j. 4 powiatów: brunsberskiego, licbarskiego, reszelskiego i olsztyńskiego, które do tego czasu wchodziły w skład Prus Królewskich i wraz z niemi **stanowiły część terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.** Oderwana w czasie pierwszego rozbioru Warmja połączona została z Prusami Książęcemi (pomniejszemi równocześnie, jak wynika z poprzedniego, o obecne powiaty kwidzyński i suski) i tak utworzona jednostka administracyjna otrzymała nazwę prowincji **Prus Wschodnich.** Traktat Wersalski zastosował tę samą nazwę do nieco innego obszaru, zrywając zarazem z zasadą geograficzną: umożliwieniem komedji plebiscytu z dn. 11 lipca 1920 r. dopuścił do inkorporacji do Prus Wschodnich nietylko ongi książęcopruskich Kwidzynia i Susza z prawobrzeżną ich okolicą, ale i kilku prawobrzeżnych powiatów Prus Zachodnich, a dawniej Prus Królewskich. Były to powiaty: 2 elbląskie (miejski i wiejski), malborski i sztumski, które wraz z kwidzyńskim i suskim tworzą obecnie w prowincji Prus Wschodnich obwód „Prusy Zachodnie“. Przyznając Polsce część powiatu niborskiego (t. j. dzisiejszy powiat działdowski), pozbawił ją traktat dwudziestopięciokrotnie większego należnego jej obszaru, tworzącego **geograficznie i etnicznie jedność z naszem Mazowszem.** Z podobną niekonsekwencją traktat wyłączył z Prus Wschodnich okręg Kłajpedzki, a pozostawił w ich granicach sporą ilość wsi litewskich. W ostatecznym wyniku liczbowym przedwojenne i powojenne Prusy Wschodnie pozostały prawie bez zmiany co do ilości kwadratowych kilometrów czy mil geograficznych; a w narodowym składzie ludności widzimy zmniejszenie liczby Litwinów wskutek wydzielenia okręgu Kłajpedy i — co dla nas najważniejsze — **powiększenie liczby Polaków wskutek przyłączenia prawego dorzecza dolnej Wisły, którego ludność wiejska jest bardzo znacznej części, prawie w połowie, polska.**

Rozpatrując dzisiejsze stosunki Prus Wschodnich, obejmujemy tą nazwą i Warmję i północno-wschodnią część dawnych Prus Królewskich z Elblągiem. Tak chce współczesna nomenklatura urzędowa. Ale musimy stwierdzić, że w przedwojennych granicach, w latach 1773—1920, prowincja Prus Wschodnich miała terytorjum mniej dorażnie zlepione, nie dochodząc do dolnej Wisły, której oba brzegi zdaniem nawet tak wielkiego wroga polskości, jak biurokracja pruska, tworzyć powinny jedność.

Znów przekupstwem chcą zdobyć polskie dusze

Germanizacyjna akcja Volksbundówców

w „państwie“ księcia pszczyńskiego

Z Pszczyny donoszą: Powiat pszczyński, którego teren niemal w całości należy do ks. pszczyńskiego, jest od dłuższego czasu bazą operacyjną Volksbundu.

Za pieniądze z Berlina prowadzi się tam zawziętą agitację antypolską wśród ludności wiejskiej, zohydzającą wszystko co polskie. Ostatnio Volksbund przystąpił do budowy szkoły mniejszościowej w Tychach, miejscowości zamieszkałej w znikomej tylko liczbie przez Niemców.

Aby szkole tej zapewnić silną frekwencję dziatwy szkolnej, wysłannicy Volksbundu obchodą wszystkie okoliczne wioski i namową a nieraz i pieniędzmi starają się zjednywać rodziców Polaków, aby ci swe dzieci zdeklarowali od przyszłego roku szkolnego do nowej szkoły mniejszościowej w Tychach.

Volksbundowi agitatorzy nie cofają się przed daleko idącemi przyrzeczeniami, między innymi oświadczają, że dla dziatwy szkolnej, zamieszkałej w odleglejszych miejscowościach, uruchomi Volksbund specjalny autobus, którym będzie się dzieci przewozić, a następnie odwozić do domu.

Wielką pomoc w tej skandalicznej robocie Volksbundu okazują agitatorom liczni urzędnicy i oficjaliści ks. pszczyńskiego, jak wiadomo zdeklarowani Niemcy, nietylko popierający tę akcję, ale ponadto dopuszczający się wszelkich szykan w stosunku do robotników Polaków, którzy nie chcą iść na pasku volksbundowym i są członkami polskich organizacyj.

Uświadomione społeczeństwo polskie w powiecie pszczyńskim nie da się usidłać volksbundowcom i wszystkie wrogie zamachy odeprze z całą bezwzględnością.

Władzom bezpieczeństwa polecamy z całą bezwzględnością agitatorów volksbundowych, których należałoby radykalnie wytępić.

3 miesiące więzienia za awanturę

o furę węgla z bieda-szybu

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj bezrobotny Alojzy Broncel, z Załęża, za opór władzy. Wiózł on mianowicie pewnego razu furmankę węgla jaki wydobył na bieda szybie. Broncel, zapytany przez posterunkowego o pochodzenie węgla, sądząc, że jest to równoznaczne z konfiskatą, wszczął kłótnię i stawił czynny opór, za co został skazany na 3 miesiące więzienia.

Meligłówka - półgłówek

dostanie karę za bezczelne brednie

Z Tarnowskich Gór telefonują:

Policja w Reptach Nowych aresztowała mieszkańca tej miejscowości, 40-letniego Ryszarda Maligłówkę, obywatela polskiego, pod zarzutem rozpuszczania fałszywych wieści mogących wywołać niepokój publiczny.

Między innemi namawiał Maligłówka kilku mieszkańców Rept, by wstępowali w szeregi Jungdeutsche-Partei, a nawet w kilku wypadkach zwerbował z pośród ludności polskiej członków dla tej antypaństwowej organizacji.

Ponadto Maligłówka rozgłaszał, iż niebawem Śląsk będzie przyłączony do Niemiec, gdyż i tak w razie nowego plebiscytu trzy czwarte ludności polskiej rzekomo opowiedziałoby się za Niemcami.

Bezczelny prowokator stanie niebawem przed sądem.

Nieostrożne dziecko

Spaliło się żywcem

Z Rybnika donoszą: Pozostawiona bez dozoru 3-letnia córeczka Gertrudy Ochockiej, W Gierłatowicach, Teresa, zbliżyła się nieostrożnie do silnie rozpalonego piecyka żelaznego, od którego zajęła się na dziecku sukienka.

Ponieważ dziewczynka znajdowała się sama w mieszkaniu które było zamknięte, mimo rozpaczliwych krzyków, nikt jej nie mógł pośpieszyć z pomocą.

Kiedy zaś sąsiadom udało się drzwi wyważyć i zająć się płonącem dzieckiem, pomoc okazała się już spóźnioną bowiem w wyniku odniesionych poparzeń dziewczynka po strasznych męczarniach zmarła w szpitalu Spółki Brackiej w Knurowie.

Przeciwko matce, która zaniedbała opieki sporządzono doniesienie do sądu.

Dolar będzie ustabilizowany

na połowie dawnego parytetu złota

BERLIN, 20.11. Z Nowego Jorku donoszą: W kołach zbliżonych do rządu słychać, że prezydent Roosevelt zamierza na 1 stycznia 1934 r., a więc przed zebraniem się Kongresu, dokonać stabilizacji dolara.

Stabilizacja nastąpić ma na zasadzie 50 proc., czyli połowy dawnego parytetu złota, co w przeliczeniu na walutę niemiecką wyrażało się: 1 dolar = 4 mk. 20 fen.

Szczegóły planu stabilizacji są nieznane. Słychać tylko, że jako pokrycie użyte zostanie w większym niż dotychczas stopniu srebro. Zakupy złota mają być narazie kontynuowane.

Straszny wypadek w czasie wesela

ATENY, 19.11. — W miejscowości Kiption miał miejsce niezwykły wypadek.

Podczas godów ślubnych w pewnej rodzinie, zawalił się nagle sufit, grzebiąc pod sobą uczestników tej uroczystości. Sześć osób poniosło śmierć na miejscu. 10 jest ciężko rannych.

Fałszywy inżynier Kiełbasa wyłudzał gotówkę od naiwnych

Z polecenia prokuratury w Król. Hucie aresztowała policja niejakiego Kiełbasę, podającego się za inżyniera, który do tego tytułu nie posiada żadnego prawa, a który dopuścił się oszustwa na szkodę kilku miejscowych firm technicznych i budowlanych, wyłudzając od tych firm poważniejsze kwoty pieniężne.

Niebezpieczny warjat rozbijał lampy na zwrotnicach

Z Rybnika donoszą: Ubiegłej nocy przytrzymano na torach kolejowych w pobliżu stacji Kalety 46-letniego Ludwika Kurka, z Chrzanowskiego, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, który obchodził urządzenia zbezpieczające ruch kolejowy i kamieniami rozbijał ustawione na zwrotnicach lampy i sygnały. Ogółem zniszczył w ten sposób 11 lamp.

Jak stwierdzono, Kurek, jest umysłowo chory. Odstawiono go do dyspozycji starostwa w Chrzanowie.

Redaktor Gazety Robotniczej skazany na areszt

Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Robotniczej" Józefowi Jancie, o zarzuty podniesione przez to pismo pod adresem naczelnika urzędu gminnego w Studzienicaach, że prowadzi on fatalną gospodarkę, oraz, że istnieje niedobór w kasie gminnej w wysokości 1700 zł.

Oskarżonemu redaktorowi dowodu prawdy nie udało się przeprowadzić, wobec tego został zasądzony na 3 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny.

Truciciel własnej żony oddał się w ręce policji

Przed kilkoma dniami zmarła w Warszawie w szpitalu Dz. Jezus Michalina Błędowska (Koszykowa 47), która — jak donosiliśmy już — zachorowała po spożyciu bomb czekoladowych, przyniesionych jej przez męża Tadeusza. Wobec tego zaszło przypuszczenie, że Błędowski otruł swą żonę, co potwierdzał fakt ukrycia się Błędowskiego.

Obecnie do policji w Ciechanowie zgłosił się jakiś osobnik i oświadczył, że jest poszukiwanym przez policję Tadeuszem Błędowskim. Odstawiono go do Warszawy, gdzie zostanie stwierdzona jego identyczność, bowiem żadnych dokumentów przy sobie nie posiada.

Na gorącym uczynku

Z Rybnika donoszą: Ubiegłego wieczoru na podwórzu zboru ewangelickiego w Rybniku przytrzymał patrolujący klucznik Antoni Kotyrba na gorącym uczynku usiłowanego włamania 38-letniego Józefa Dyrszkę, z Paruszowca.

Przy rewizji osobistej znaleziono u przytrzymanego liczny arsenał złodziejskich narzędzi.

Zaopiekowała się nim policja.

Narodziny potworka

W Stawiskach pod Poznaniem, 20-letnia Katarzyna Jopówna, służąca, porodziła nieżywe dziecko o niezwykłym kształcie głowy. Głowa i twarz dziecka nie były podobne do ludzkiej, a całkowicie czyniły wrażenie głowy żabiej.

Jest rzeczą znamienną, iż młoda matka potworka jest dziewczyną bardzo urodziwą.

Ambasador sowiecki w Waszyngtonie

MOSKWA, 20.11. — Pierwszym ambasadorem ZSRR w Stanach Zjednoczonych mianowany został Trojanowski. Rząd St. Zjedn. udzielił już agrement na tę nominację.

Rozwiązanie parlamentu w Rumunji

BUKARESZT, 20.11. — Dziennik urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu parlamentu. Nowe wybory wyznaczone zostały na dzień 20 grudnia — do izby deputowanych i na dzień 28 grudnia — do senatu. Nowy parlament zostanie zwołany dn. 10 stycznia.

Pierwszy ambasador sowiecki w Waszyngtonie

LONDYN, 20.11. Jak twierdzą w waszyngtońskich kołach rządowych, pierwszym ambasadorem sowieckim w Stanach Zjednoczonych będzie Aleksander Trojanowski, który poprzednio zajmował stanowisko ambasadora w Tokjo.

Ukraińcy amerykańscy protestują przeciwko uznaniu Rosji sowieckiej

LONDYN, 20.11. Z Nowego Jorku donoszą, że wczoraj doszło do ostrych walk ulicznych między Ukraińcami a komunistami.

Pochód przeszło 7000 emigrantów ukraińskich, protestujących przeciwko uznaniu Sowietów przez St. Zjednoczone zaatakowany został przez komunistów. Policji z wielkim trudem udało się walki zlikwidować.

Ukraińcy odbyli następnie wiec, na którym uchwalono rezolucję, żądającą od prezydenta Roosevelta, aby domagał się od Litwinowa specjalnych gwarancyj, że ruch ukraiński nie będzie przez rząd sowiecki prześladowany.

Śmierć 14-tu górników zasypanych na dnie kopalni

LONDYN, 20.11. W kopalni węgla w pobliżu Chesterfieldu nastąpił dziś silny wybuch gazów, w rezultacie którego 18 górników zostało zasypanych pod gruzami.

Energiczna akcja ratunkowa doprowadziła do uratowania 4-ch górników, zaś pozostałych 14-tu poniosło śmierć na miejscu.

Zdrowe prądy i chory Popiel

Poznańskie wybiera Rady Miejskie

Całe Pomorze i Poznańskie znajduje się w ogniu walki wyborów samorządowych, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

Jedynie w Gdyni panuje cisza, bowiem to najmłodsze miasto Polski posiada zupełnie odrębny ustrój i nie będzie wybierało nowych władz miejskich.

Narodowy Blok Gospodarczy, idący wszędzie pod Nr. 1 i skupiający wśród swych kandydatów jedynie fachowców bez pieczątki partyjnej, liczyć może wszędzie na największą liczbę zwolenników.

Na terenie Poznańskiego hasła polityczne na swym programie wypisał b. poseł Popiel, który niedawno poniósł sromotną klęskę, usiłując przeciwdziałać akcji odpolitykowania związków zawodowych Zjednoczenia Narodowego Polskiego.

Świat pracowniczy na który głównie liczył Popiel, odwrócił się od niego całkowicie.

Niedziela nadchodząca przyniesie pełny triumf zdrowej myśli gospodarczej w odrodzonych samorządach.

Bezcenne odkrycia

w kościele św. Zofji

STAMBUŁ, 20.11. Tel. wł. Amerykański archeolog Tomasz Whitemort dokonał cennych odkryć w konstantynopolitańskim meczecie Aja Sofia, dawnym kościele św. Zofji. Pod podłogą w przedsionku odkrył on kryptę, w której znaleziono kilka szczerozłotych kielichów z czasów przed 12 w., dobrze zachowany obraz Chrystusa z 9 w., oraz złoty, wysadzany szmaragdami i perłami tron.

Na zarządzenie władz tureckich odkryte przedmioty wystawione będą na widok publiczny.

Pijani awanturnicy z pod znaku Hitlera

Z Lublińca telefonują: Późnym wieczorem ubiegłej niedzieli restauracja Ławęska w Pawonkowie była terenem skandalicznego najścia, jakie spowodowało kilku osobników, którzy za odmowę podania wódki z okrzykami „Heil Hitler" napadli na Ławęskę, przyczem wybili wszystkie szyby w oknach restauracji.

Ścigani przez policję sprawcy napadu usiłowali przerzucić się na stronę niemiecką, wybili przytem kilkanaście szyb w budynku placówki polskiej straży granicznej.

Zaalarmowani strażnicy ujęli pięciu napastników, którzy zostali przekazani w ręce policji.

Organizatorowi napadu udało się zbiec do Niemiec.

Wojna na Kubie

HAWANA, 20.11. Tel. wł. W dzielnicy handlowej stolicy Kuby wybuchło wczoraj 5 maszyn piekielnych, które spowodowały poważne szkody.

Na prowincji dochodzi do ustawicznych starć między komunistami a policją. Komuniści atakują cukrownie i fabryki, chcąc zmusić pracujących robotników do strajku. Sytuacja jest tak poważna, że z Santiago de Cuba wysłano na okrętach wojennych silne oddziały wojska do objętych rozruchami prowincyj.

Jak polsko-belgijska umowa o ekstradycji

złamała „karjerę" eleganckiego oszusta

Ziemia obiecana

W ostatnim artykule wyjaśniliśmy na czem polega zasada ekstradycji, czyli wzajemnej wymiany więźniów. Obecnie opowiemy kilka ciekawych wypadków, jakie się na tem tle zdarzyły.



Radjowa fotografja fałszerza czeków podróżnych, aresztowanego na tej podstawie w cztery godziny po wysłaniu zdjęcia za ocean.

Jak wspomnieliśmy, nie wszystkie jeszcze kraje zawarły między sobą umowę ekstradycyjną. Do takich krajów należała, jeszcze w ubiegłym roku, Belgja, która była wymarzonym terenem dla wszystkich polskich przestępców kryminalnych. Nic dziwnego, że nagromadziło się w niej sporo defraudantów i oszustów, którzy w błogim spokoju zażywali owoców swej poprzedniej działalności. Między innymi mieszkał w Belgji niejaki Edmund Onyśkow, bohater wielkiej afery fałszerskiej we Lwowie. Onyśkow wraz z kilku wspólnikami założył swego czasu we Lwowie oszukańczy bank, dzięki działalności którego, zostało poszkodowanych na różne wysokie sumy 2.800 osób. Po zebraniu kapitału, wynoszącego kilkaset tysięcy złotych, Onyśkow zbiegł do Belgji, założył tam bank i dzięki swemu sprytowi i energji, dzięki doskonałym manierom i prezencji dostał się do najlepszego towarzystwa i jako poważny obywatel, począł robić różne interesy.



Frankowski, morderca strażnika niemieckiego

Pech pana „bankiera"

W tym jednak czasie toczyły się już ciche rokowania między Polską, a Belgją i wreszcie doprowadziły do zawarcia umowy o wzajemnej ekstradycji. Ponieważ jak zaznaczyliśmy rokowania te były prowadzone dyskretnie i nie było jeszcze ich oficjalnej ratyfikacji, wszyscy przestępcy polscy mieszkający na terenie Belgji, czuli się zupełnie bezpiecznie. Wprawdzie od czasu do czasu rozchodziły się pogłoski o rokowaniach ekstradycyjnych, ale powszechnie spodziewano się, że nie nastąpi to jeszcze tak prędko. Tymczasem policja belgijska, wiedząc już o tem, że umowa ekstradycji ,zostanie lada dzień ratyfikowana, przytrzymała pana Onyśkowa i natychmiast po oficjalnej ratyfikacji, wydała go w ręce władz policyjnych.

Razem z nim wpadło wtedy w ręce władz polskich wielu innych przestępców i fałszerzy, jak np. Bajgelman, Flokszturm i inni. Były to same „grube ryby", które dzięki posiadanej ukradzionej lub zdefraudowanej gotówce, cieszyły się dużem poważaniem w swej nowej ojczyźnie.

Rzecz oczywista, że teraz Belgja przestała już być rajem dla różnych jednostek, znajdujących się w chwilowej, lub stałej kolizji z polskim kodeksem karnym.

Fotografja radjowa

Inna ciekawa historja zdarzyła się w roku 1932. Nasze władze otrzymały w sierpniu tego roku zawiadomienie, że w przedsiębiorstwie okrętowem „Cunard-Line" dokonano fałszerstwa czeków podróżniczych na sumę 20 tysięcy dolarów. Udało się ustalić, że obydwaj sprawcy uciekli już zagranicę i zajęli miejsca na okręcie „Berengarja", idącym z Cherburga do Ameryki. Okręt był już w drodze, wobec czego tego samego dnia o godzinie 2-ej pop. przesłano drogą radjową fotografję jednego z nich władzom policyjnym w New Yorku. Dzięki otrzymanej fotografji, fałszerz został już w cztery godziny później, t. zn. o godzinie 6-ej w porcie New-Yorskim przez policję amerykańską na statku aresztowany. To ciekawe zdjęcie fotograficzne umieszczamy poniżej.

Jeszcze inny wypadek zdarzył się we Francji. W roku 1923 znaleziono tam na nasypie przy brzegach Sekwany, ciało zamordowanej kilku strzałami kobiety. Początkowe poszukiwania nie zdołały ustalić ani mordercy, ani identyczności zamordowanej. Dopiero po kilku latach dzięki różnym poszlakom i wzajemnej współpracy policji francuskiej i polskiej, zdołano ustalić, że zamordowaną była Helena Ziffer-Zawuska, z Krakowa i obecnie czynniki śledcze znajdują się już na śladach sprawcy mordu.



Morris Kiokowicz, sprawca oszustwa na szkodę „Cunard - Line"

Sprawa Frankowskiego

Wspomnieliśmy już o t. zw. wzajemności granicznej, która polega na wzajemnem unieszkodliwianiu sprawców przestępstw, popełnionych w pasie pogranicznym. Te wypadki ilustruje sprawa Frankowskiego i Marszolika. Policja polska nad granicą polsko - niemiecką otrzymała od władz niemieckich wiadomość, że na teren Polski zbiegł niejaki Frankowski, po uprzedniem zamordowaniu strażnika granicznego, natomiast jego wspólnik Marszolik pozostał jeszcze na terenie Rzeszy i jest poszukiwany przez policję tamtejszą. Dzięki energji i zręczności naszych władz policyjnych, zanim jeszcze policja Rzeszy zdołała Marszolika odszukać, Frankowski został już na terenie Polski schwytany i po krótkim sądzie, na którym udowodniono mu szereg mordów i przestępstw, powieszony.



Helena Ziffer - Zawuska przed śmiercią

Tak wygląda czynna międzynarodowa współpraca policji kryminalnej.

W następnych artykułach zajmiemy się zkolei fałszerzami pieniędzy i handlarzami narkotyków.



Zwłoki, w których rozpoznano Helenę Ziffer - Zawuską

Hitlerowiec w cylindrze szedł do więzienia

Nie John lecz Toplak

Z Tarnowskich Gór donoszą:

W związku z notatką w naszem piśmie o aresztowaniu działacza niemieckiego, którego nazwisko uległo przez telefon przekręceniu, dowiadujemy się, że aresztowanym i osadzonym w więzieniu śledczem jest niejaki

Johann Toplak, wiceprezes „Deutsche Partei".

Właściwą przyczyną aresztowania Toplaka był jego udział w uroczystościach antypolskich w Niemczech, w dniach 1 maja i 9 lipca r. b., gdzie T.

ślubował uroczyście wierność Hitlerowi,

przyczem wyszydzał Naród Polski i Państwo, aczkolwiek żył i dobrze mu się działo na sutej posadzie w Spółce Brackiej.

Niewątpliwie władze tej instytucji z p. dyr. Potyką na czele **zastąpią tego hitlerowca zasłużonym dla sprawy polskiej obywatelem.**

O aresztowaniu Toplaka opowiadają obecnie niepozbawioną komizmu historyjkę. Oto ten „hurrapatrjota" hitlerowski, wstydząc się paradować przez ulice miasta w asyście policajnta,

wystroił się na czarno i wdział na głowę lśniący cylinder

— jakby na jaką uroczystość, albo przynajmniej na pogrzeb.

Ten pochód do więzienia był dla Toplaka pogrzebem moralnym.

Dodatek sportowy

Jaki będzie nasz skład na mecz z Niemcami

KRAKÓW, 19.11. — Tel. wł.— Team B — Team A 3:2 (3:2). Bramki dla zwycięzców strzelili Smoczek dwie, Malczyk jedną, dla pokonanych Matias i Nawrot. Sędzia dr. Lustgarten.

Pierwszy akt przygotowań do batalji berlińskiej mamy już za sobą. Spotkały się wczoraj w Krakowie dwie drużyny mające z pośród siebie wyłonić jedenastkę reprezentacyjną. Zabrakło w tej rewji najlepszych naszych piłkarzy, pary obrońców Martyny i Bułanowa, którzy wyjechali do Gdańska, zabrakło Artura, który leczy się w szpitalu po kontuzji odniesionej na meczu z Pogonią i zabrakło wreszcie Kotlarczyka I, który naskutek lekkiego zabiegu chirurgicznego na oku musiał zająć miejsce na trybunie. Pozatem do egzaminu stanęli wszyscy kandydaci.

A więc jeśli chodzi o pierwsze trzy kwestje, to na podstawie niedzielnego meczu można, naszem zdaniem orzec, iż:

1) trudno mówić narazie o supremacji Albańskiego nad Kurkiem i viceversa; mecz warszawski i opinja kapitana związkowego zadecydują tutaj,

2) niema mowy o tem obecnie, aby któryś z 4-ch obrońców niedzielnego spotkania w Krakowie mógł zastąpić Martynę lub Bułanowa.

3) faktem jest, iż Dziwisz poprawił się znacznie i Chruściński wykazał wczoraj najlepszy poziom w sezonie, a chwilami nawet Brożek wzniosł się na wyżyny, ale pomimo to linja Kotlarczyk II — Kotlarczyk I — Mysiak jest narazie nierozerwalną.

Przystępujemy teraz do najtrudniejszego problemu — ataku, a ściślej mówiąc jego trójki środkowej. Mamy tutaj linję t. zw. pierwszą, złożoną z graczy o ustalonej marce; a więc Pazurek — tank i przebojowiec, Nawrot — król techniki i przemyślenia, wreszcie Matias strzelec i technik, kandydat na rozwiązanie wiecznie szwankującego problemu prawego łącznika.

Tej trójce przeciwstawiono drugą: Malczyk — Smoczek — Ciszewski. I co się okazało? Brak strzału, niewykorzystywanie szans, jednem słowem ustęp, który powtarza się stale w ocenie naszych zawodników w każdym meczu reprezentacyjnym, nasze odwieczne błędy i bolączki wystąpiły znów w całej jaskrawości u trójki pierwszej. Nawrot był dalej na wyżynie technicznej, Pazurek porywał dalej przebojem, a Matias wykonaniem, ale pomimo to trójka przeciwna potrafiła sobie za jednym zamachem zdobyć sympatję.

W wyniku spotkania wczorajszego orzec należy, iż trójka ataku Smoczek — Malczyk — Ciszewski była znacznie skuteczniejszą od tej części drużyny po stronie przeciwnej. Zdobywali oni teren o wiele szybciej i łatwiej, orjentowali się znacznie lepiej w sytuacjach podbramkowych i stanowili o wiele groźniejszego przeciwnika dla defenzywy.

Kwestja łączników pozostaje narazie otwartą i dalsze mecze powinny tutaj przynieść pewne wyjaśnienie. Trudno również orzec co do składu skrzydeł. Zdaje się jednak, iż para Król — Niechciol ma tutaj większe szanse.

Drużyny wystąpiły w składach: Team A: Albański; Zachemski, Kasina; Kotlarczyk II, Badura, Mysiak; Urban, Matias, Nawrot, Pazurek, Niechcioł.

Team B: Kurek; Pychowski, Pająk; Brożek, Chruściński, Dziwisz; Król, Malczyk, Smoczek, Ciszewski, Włodarz. Po pauzie Jezierski zastąpił Brożka, a Peterek Nawrota.

Berlin już się przygotowuje

BERLIN. — Tel. wł. — Rozpoczęte w ciągu bieżącego tygodnia techniczne przygotowanie do meczu Polska — Niemcy nabrały w ciągu ostatnich dni rozpędu. W tej chwili ustalone jest, że mecz odbędzie się na Stadjonie Pocztowym w zachodniej części dzielnicy Moabitu. „Poststadion" mieści 40.000 osób i posiada obszerną trybunę krytą, jest przytem dla publiczności najbardziej dostępny. Ceny wejściowe zostały ustalone na 75 fenigów do 4.50 marki. 3.000 biletów zostanie rozdanych bezpłatnie młodzieży hitlerowskiej i szkolnym drużynom piłkarskim. W piątek rozpoczęta została przedsprzedaż biletów.

Delegat Niemieckiego Związku Piłki Nożnej i von Tschammer u. Ostena, dr. Xandy przyjęty został przez ministra Lipskiego; bezpośrednio potem konferował dr. Xandy przez dłuższy czas z Polskim Komitetem Imprez Sportowych na temat organizacyjnych szczegółów i przyjęcia polskiej reprezentacji piłkarskiej w Berlinie. Komitet podjął ze swej strony żywą akcję propagandową, pozostając w ścisłym kontakcie z całą prasą berlińską. Jak wielkie jest zainteresowanie meczem świadczą liczne zapytania skierowywane do Komitetu nawet z najodleglejszej prowincji. Specjalną uwagę zwraca Komitet berliński na zorganizowanie publiczności polskiej na dzień 3-go grudnia.

Kwestja składu niemieckiej reprezentacji jest jeszcze całkowicie otwarta. Rozstrzygnie ją nie wątpliwie niedzielny mecz ze Szwajcarją. Trener związkowy Ottokar Nerz obecny jest w Zurychu i na podstawie jego obserwacyj powzięta zostanie decyzja odnośnie składu na dzień 3.XII.

Tymczasem związek niemiecki ma ciężkie, choć zasadniczo miłe kłopoty. Materjał jest tak liczny, poglądy tak rozbieżne, że wybór będzie bardzo trudny. Dotąd bowiem nie uzgodniono w Niemczech opinji, czy w meczach międzypaństwowych wystawiać jedenastkę najlepszych graczy całego kraju, czy też okolicznościowo bardziej zgrany team jednej z dzielnic.

Dla Berlina pozostaje nadal najciekawszym problematem, czy i ilu graczy berlińskich zostanie w reprezentacji uwzględnionych. Pod tym względem oczekujemy wielkiego rozczarowania dla stolicy Rzeszy.

O miejsce w Lidze - Czarni - Śmigły 5:2

LWÓW, 19.11. — Tel. wł. — Czarni — WKS Śmigły 5:2 (3:0). Bramki dla Czarnych Żurkowski trzy, Makuch i Niemiec po jednej, dla wilnian prawy łącznik Pawłowski. Sędziował p. Laband ze Śląska.

Czarni mimo wysokiego zwycięstwa nie mogli zadowolić; atak, wyda się to może paradoksalne, w danym wypadku był najsłabszą ich linją, wszystkie bramki padły bowiem raczej z błędów przeciwnika, niż jako owoc dobrze wypracowanych pozycyj. Żurkowski na lewem skrzydle był strzałowo bardzo dobrze dysponowany, zdobył też z miejsca dwie bramki w 14 i 21 min. z pozycyj, które przy lepszym bramkarzu i bardziej ustawiającej się obronie trudno byłoby uzyskać.

Sukces ten dał drużynie lwowskiej już poważną przewagę moralną, dzięki której przeszła też do energiczniejszej ofenzywy, uwieńczonej w 38 min. trzecią bramką, zdobytą przez Makucha w zamieszaniu, co zagwarantowało im zwycięstwo.

Po przerwie będąc prawie przez cały czas w defenzywie, umiano dzięki nagłym zrywom, znów dwukrotnie zaskoczyć wilnian, przyczem strzelcami byli w 39 min. Niemiec, a w 44 — Żurkowski.

Goście mimo długotrwałej ofenzywy w drugim okresie gry, tylko dwa razy wpakować zdołali piłkę do siatki, a to dwukrotnie przez prawego łącznika, marnując pozatem całe mnóstwo doskonałych sytuacyj.

Wyniki z całego Kraju

KRAKÓW, 19.11. — Tel. wł. — Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się w niedzielę w Krakowie jesienny bieg naprzełaj (k. 3 klm.). Na starcie stanęła rekordowa, jak na Kraków, ilość zawodników, bo aż 27 reprezentujących Cracovię, Legję i Pogoń katowicką oraz kilku niestowarzyszonych; zwyciężył Fiałka (Cr.) 10:14.4. Rak czy (Pogoń — Katowice) 10:23.4, 3) Orłowshki (Pogoń — Katowice), 4) Seldan (Cr), 5) Rzucidło, 6) Rosenmann, obaj niestowarzyszeni.

Zwycięzca otrzymał piękny puhar przechodni, ofiarowany przez kierownika okręgowego urzędu W. F. pułk. Wojcickiego. Organizacja bardzo dobra.

POZNAŃ. 19.11. — Tel. wł. — Zawody pięściarskie zorganizowane przez sekcję Sokoła i drużynę Błękitnych, dwa najsilniejsze i najruchliwsze po Warcie zespoły pięściarskie były eliminacją przed spotkaniem z drużyną niemiecką, która przybywa do Polski na niedzielę 3 grudnia, by walczyć w Poznaniu i Inowrocławiu, a składa się z klubów Neukoeln i Helios. W ich ramach odbyło się również eliminacyjne spotkanie w wadze średniej przed meczem Poznań — Warszawa między Dankowskim (Sokół) i Lewandowskim (Stella Gniezno). Zwyciężył na punkty lepszy Dankowski, który w trzeciem starciu posłał swego przeciwnika dwa razy na deski.

KRAKÓW. 19.11. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Wisła pokonała Policyjny K. S. (Katowice) w stosunku 10:6. Jest to wielki sukces młodej sekcji bokserskiej, której adepci zadziwili ambicją i wytrzymałością. Śląsk coprawda wystąpił z licznymi rezerwowymi, ale i w szeregach Wisły brakło Juszczyka i Korzenickiego. Walki poza spotkaniem Makosza z Mieczysławskim stały na dość niskim poziomie.

POZNAŃ. 19.11. — Tel. wł. — W Poznaniu rozpoczął się w sobotę międzynarodowy turniej pięściarski szumnie nazwany o mistrzostwo Polski dla zawodowców. Zapowiedziano walki w czterech cieżkich wagach, przyczem wymieniono następujące nazwiska zgłoszonych uczestników Bartneck i Kotka (Niemcy), Pokorny (Czechosłowacja), Young Spars (Anglja) oraz Górny, Kantor, Goworek, Klarowicz i Wochnik (Polska).

Koniec rozgrywek o mistrz. kl. A. WOZPN

Ostatni akt mistrzostw piłkarskich warszawskiej klasy A mamy już za sobą: miejsce Makabi i Świtu zajmą w kl A — Orkan i P. Z. L. Również w niedzielę zakończył się bój o puhar jesienny WOZPN, przyczem w meczu finałowym Polonja wygrała ze Skodą 6:2, zdobywając puhar magistratury piłkarstwa warszawskiego.

Ostateczan tabela kl. A WOZPN na **rok 1933** jest następująca:

1)	Polonja	pkt.	31	br.	85:9
2)	Warszaw.	„	28	„	65:17
3)	Skoda	„	25	„	47:29
4)	Orzeł	„	20	„	38:46
5)	PWATT	„	19	„	38:34
6)	Legja	„	19	„	33:38
7)	A. Z. S.	„	12	„	28.52
9)	Drukarz	„	12	„	20:55
9)	Świt	„	10	„	17:56
10)	Makabi	„	4	„	13:51

Polonja — Skoda 6:2 (1:0)

Z BOISK ŚLĄSKICH

Rozgrywki w lidze śląskiej rozpoczęte

Na pierwszy ogień: Naprzód i K.S. Koszarawa

Ubiegłej niedzieli stanęło do walki o mistrzostwo ligi śląskiej piłkarsikej 10 drużyn. Rozgrywki te stały pod znakiem pierwszego startu mistrza Śląska — Naprzodu, wyeliminowanego z rozgrywek o wejście do ligi państwowej oraz K. S. Koszarawa, który, jako zwycię̨żca walk eliminacyjnych, zakwalifikował si ędo wejścia w szeregi ligi śląskiej.

Pierwszy start Naprzodu wyuadł naogół słabo, K. S. Koszarawa zaprezentowała się w pierwszym swym występie z najlepszej strony. Obie drużyny rozstrzygnęły coprawda zawody na swoją korzyść, przyczem Naprzód jedynie dzięki szczęśliwemu przypadkowi, gdy tymczasem K. S. Koszarawa wygrała zupełnie zasłużenie.

Mecze niedzielne zakończyły się zwycięstwami faworytów na całej linji. Ze zwycięstw tych zasługuje na szczególne podkreślenie wygrana K. S. Dąb, dzięki czému zespół ten wysunał się na drugie miejsce w tabeli rozgrywek.

Po uwzględnieniu niedzielnych rozgrywek tabela przedstawia się następująco:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. Śląsk	8	20:3	15
2. KS. Dąb	5	11:3	9
3. 06 Katowice	5	20:14	9
4. I. F. C.	7	16:14	9
5. A. K. S.	7	23:14	7
6. KS. Chorzów	7	21:29	7
7. Czarni	7	14:20	6
8. B. B. S. V.	6	19:33	4
9. Orzeł	6	16:17	4
10. Koszarawa	1	4:2	2
11. Naprzód	1	2:1	2
12. Słowian	8	11:24	1

KS DĄB—06 KATOWICE 1:0 (0:0)

Rozegrane na boisku w Dębie spotkanie dwu rywali miało posmak sensacji sportowej już choćby z tego względu, że atrakcją gry były punkty. Walka ta była zmaganiem się dwu ligowych zespołów. Mordercze tempo, ostra lecz w dozwolonych ramach, gra zmieniała się jak w kalejdoskopie. Do przerwy naogół wyrównana przy lepszej kondycji fizycznej gospodarzy, po zmianie pól zadecydowała o zasłużonem zwycięstwie. Strzelcem jedynej bramki był p. Herman. Sędziował p. Macher z Bielska. Publiczność dopisała — 1500 osób zapełniło trybuny.

I. F. C. — KS CHORZÓW 4:4 (4:2)

W niezwykle naprężonej i niezdrowej atmosferze na boisku katowickiej „Pogoni" rozegrano ten mecz piłkarski. Typowa walka o punkty nie była zbytnio ciekawa, przyczem wynik odpowiada przebiegowi gry. Strzelcami bramek dla Chorzowa byli: Wolny (3) i Kucia, dla I. F. C. Wilimowski (2), Herrich i Skula. Publiczność, stanowiąca w przeważającej liczbie zwolenników I. F. C., zachowywała się jak „czarni" z nad Zambezi. Sedziował p. Guminior.

ORZEŁ — B. B. S. V. 6:1 (3:1)

Zawody na boisku gospodarzy w Wełnowcu były pod wyraźnym znakiem ich przewagi. Cały niemal czas inicjatywa spoczywała w nogach KS Orzeł, który tylko chwilami folgował — jakby dla nabrania oddechu, by z tem większą siłą natrzeć na jedenastkę gości. Bramki zdobyli Stachowic (2), Śmietana, Świerczyna, Król i Szulc. Jedyną bramkę dla gości uzyskał p. Hoenigsmann. Sędzia p. Notman.

SŁOWIAN — KS NAPRZÓD 1:2 (0:1)

Omal, że nie porażka Naprzodu, który wystąpił w mocno osłabionym składzie. Szczęściem dla Naprzodu było nieszczęście jednego z zaowdników Słowianu, skutkiem czego gospodarze grali niemal cały czas w 10-tkę. Gra była więcej niż przeciętna, a czasem, skutkiem kopaniny nawet nudna. Obie bramki dla Naprzodu zdobył Stefan, jedyną dla Słowianu Cholewa.

KOSZARAWA — CZARNI 4:2 (4:2)

Boisko gospodarzy w Żywcu. Start gospodarzy w Lidze ślaskiej był zasłużonym sukcesem nad jedną z najsilniejszych drużyn ślaskiej ekstraklasy. Zwycięstwo swe zawdzięcza Koszarawa ambitnej i ofiarnej grze zespołowej przy przemyślanych i udatnych kombinacjach.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE

Wolne od terminowych zawodów mistrzowskich kluby zadowoliły sie spotkaniami przyjacielskiemi. Oto wyniki.

Wawel — A. K. S. Król Huta 5:5 (3:2)

Boisko w Nowej Wsi.

KS Pszczyna — Ruch II 2:1 (1:1)

Szczakowianka — Pocztowe P. W. 1:2 (0:1)

Mimo zasilenia gospodarzy graczami ligowymi Jokszem i Obtułowiczem z Krakowa — katowiczanie odnieśli zasłużone zwyciestwo

Walka o mistrzostwo kl. A

POLICYJNY KS. KATOWICE — KOLEJOWE PW. 5:2 (4:1)

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. „SOŁA" ŻYWIEC 6:2 (0:1)

KS. ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY — KS. „24" SZOPIENICE 0:2 (0:0)

KS. „09" MYSŁOWICE — KS. „07" SIEMIANOWICE 7:2 (3:1).

KS. BRZEZINY ŚL. — KS. KRESY KRÓL. HUTA 5:2 (1:0)

KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE — KS. ISKRA SIEMIANOWICE 2:4 (0:2)

IKS. TARN. GÓRY — ODRA SZARLEJ 3:3 (2:3)

JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE — KS. „06" MYSŁOWICE 3:1 (1:0)

ZGODA BIELSZOWICE — HALLER WIELKIE HAJDUKI 1:2 (1:2)

STADJON KRÓL. HUTA — KS. „20" BOGUCICE 0:0

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A, GRUPY I.

	Gier	Pkt.	St. br.
1. Iskra Siemianowice	7	13	29:8
2. Kościuszko. Szop.	7	11	22:13
3. 22 Mała Dąbr.	8	11	24:16
4. 09 Mysłowice	8	8	19:17
5. Jedność. Michałkowice	7	7	22:17
6. 06 Mysłowice	7	5	17:14
7. Rożdzień - Szopienice	7	5	17:26
8. 24 Szopienice	3	5	4:1
9. Soła, Oświęcim	7	3	10:23
10. Śląsk, Siemianowice	7	2	7:20
11. 07 Siemianowice	1	0	2:7

WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU HOKEJOWEGO

Na sztucznym torze odbyło się onegdaj walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Hokejowego, na którym dokonano wyboru nowych władz w osobach: prezes dr. Skulicz, wiceprezes Turzański, sekretarz Dobrowolski, skarbnik Wolf, kapitan sportowy dr. Kulej, ławnicy komisarz Rosołowicz, Ciba, Jeszke i Boratyński.

MECZ HOKEJOWY

Na sztucznym torze katowickim odbył się onegdaj mecz hokejowy między B. B. S. V. z Bielska a miejscowym Śl. K. H., zakończony wynikiem remisowym 2:2 (2:0, 0:1, 0:1). Bramki zdobyli Całka dla bielszczan i Arlt dla katowiczan. Gra stała na niskim poziomie i była nieciekawa. Lód fatalny, a na powierzchni stała miejscami woda, która utrudniała grę.

NA RZECZ „KUSEGO"

K. S. Ruch rozpoczął na terenie ligi łańcuch składkowy na rzecź wysłania Kusocińskiego do Wiednia, dla wyleczenia jego chorej nogi, składając na ten cel 10 zł. Ruch wezwał inne kluby do złożenia dalszych kwot.

K. S. RUCH POJEDZIE DO FRANCJI

Kierownictwo Ruchu otrzymało zaproszenie Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji na rozegranie kilku sptkań z polskiemi drużyami i wzięcie udziału w uroczystości 10-lecia istnienia KS. Rapid w Lille.

TROPPAUER E. V. W KATOWICACH

Jak się dowiadujemy 25 i 26 b. m. gościć będą w Katowicach hokeiści Troppauer E. V., w którego składzie zobaczymy słynnego internacjonała czeskiego Dorazila. W ub. roku Czesi pokonali dwukrotnie zespół katowicki, przyczem obecnie przeciwnikiem Czechów ma być kombinowany zespół krakowsko-śląski.

W obliczu zawodów piłkarskich Polska-Niemcy

D. F. Bund przyjął nasze warunki

Deutscher Fusball Bund w Berlinie przyjął wszystkie warunki Polskiego Zw. Piłki Nożnej na jakich ma być rozegrany mecz piłkarski z reprezentacją Polski **w dniu 3 grudnia r. b.** Warunki nie były lekkie. Chcąc się upewnić, czy Niemcy przybędą na rewanżowe zawody do Polski, zażądał PZPN za przyjazd do Berlina 12 tys. zł., obowiązując się równocześnie do wpłacenia Niemcom takiej samej sumy po meczu rewanżowym.

Warunek ten przyjęty został **bez słowa sprzeciwu ze strony niemieckiej.**

Deutscher Fussball uważał za stosowne w piśmie do PZPN z dnia 14 b. m. podkreślić, iż życzenie jego nawiązania stosunków z PZPN (pokrywa się zupełnie z wolą kanclerza Hitlera, Wunsch D. F. B. deck sich ganz mit dem Willen des Volkskanzlers A. Hitler), oraz kierownika sportu Rzeszy.

Mecz odbędzie się na Post Stadjon przy Lehrstrasse o godz. 14. Po zawodach odbędzie się bankiet w Russischer Hoff, na który D. F. B. już dzisiaj zaprosił delegatów PZPN i zawodników polskich.

ponuje jednego z trzech sędziów: O. Ohlsona (Szwecja), J. Langenusa (Belgja) i E. Ulricha (Danja). Prawdopodobnie PZPN wybierze Belga.

Zawody odbędą się według następujących przepisów: do 40 min. zawodów będzie można wymienić dwóch graczy, o ile sedzia uzna ich kontuzję. Bramkarza można zmieniać przez cały mecz.

Niemcy wystąpią w białych koszulkach z czarnymi kołnierzami i czarnych spodeńkach. Nasi zawodnicy wystąpią wobec tego w kostjumach, w których będzie przewaga czerwonego koloru.

Przebieg meczu będzie nadawany przez niemieckie rozgłośnie.

Jak się dowiadujemy, poseł polski w Berlinie min. Lipski przyjął onegdaj kierowników niem. sportu von Tschammera, von Ostena, oraz dr. Xandra, którzy przedstawili mu szczegóły organizacji zawodów. Bezpośrednio po tej audjencji odbyła się konferencja delegatów D. F. B. i Komitetu Polskiego Imprez Sportowych w Berlinie. Dr. Xandra przedstawił w głównych zarysach

Na arbitra zawodów D. F. B. pro program przyjęcia polskiej drużyny. Przewidziano w przeddzień zawodów rano, zwiedzanie w autobusach Berlina i okolicy, a o godz. 17 przyjęcie u p. min. Lipskiego.

Wiceprezes PZPN płk. dr. Rudolf czyni obecnie starania, aby Min. Skarbu udzieliło wycieczkowiczom ulg paszportowych. Polski Kom. Imprez Sportowych w Berlinie, chce przybyszów umieścić na trybunach razem z kolonią polską. Polacy dopingowaliby polską drużynę.

O szczegółach doniesiemy niebawem.

Zagadkowa śmierć

nieznanej kobiety

W ub. sobotę przyszła na podwórze domu nr. 5 przy ul. Kamiennej w Katowicach jakaś starsza kobieta, która prosiła spotkaną tamże lokatorkę, panią Franciszkę Cięciałową o podanie szklanki wody. Pani C. poprosiła nieznajomą do mieszkania, a widząc, iż ta ledwie się trzyma na nogach, ułożyła ją na otomanie i wybiegła po lekarza.

W chwili, gdy przybyły niebawem dr. Neukirch przystąpił do badania, kobieta owa oświadczywszy, iż pochodzi z Pawłowic (pow. Rybnik), popadła w omdlenie i po chwili zmarła.

Lekarz stwierdziwszy zgon z powodu udaru serca, polecając przewiźć zwłoki do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Zmarła nagle kobieta posiadała przy sobie torebkę z niewielką kwotą pieniężna, natomiast nie ustalono przy niej dokumentów, które pozwoliłyby ustalić jej nazwisko i miejsce zamieszkania.

Wyświetleniem zagadki zajęła się policja.

„Fräulein Doktor" bawiła się w wojnę

Gdy była małą dziewczynką...

„Pamiętniki" swoje rozpoczyna p. Schragmüller, znana powszechnie pod nazwą „Fräulein Doktor" od czasów swego najwcześniejszego dzieciństwa.

„Ojciec mój pochodził z Westfalji, matka z dobrej rodziny z Hanoweru. Rodzina mojego ojca od wielu pokoleń była rodziną wojskowych. Ojciec dowiedział się o mojem przyjściu na świat podczas gdy był na manewrach na południu Niemiec. Służył wtedy w 14 pułku dragonów pod dowództwem księcia Badeńskiego. Gdy ze sztabu nadeszła depesza do porucznika Schragmüllera, że urodziła mu się córeczka, pułkownik na śniadaniu oficerskiem wzniósł zdrowie najmłodszego dziecka pułku dragonów. Urodziłam się więc pod wojskową gwiazdą.

NIEGRZECZNE DZIECKO

Dzieciństwo moje było ogromnie szczęśliwe. Uczyłam się z łatwością, ale nie byłam grzeczna, ani spokojna. Gdy miałam lat siedem, odesłano mnie ze wsi, gdzie nie było odpowiedniej szkoły, do mojej babki, która w westfalskiem mieście Münsterze prowadziła dystyngowane życie spokojnej arystokratki. Zaczęło się dla mnie poważne życie. Powierzono mnie guwernantkom francuskim i angielskim. Wychowywano mnie bardzo surowo i za każde najdrobniejsze przekroczenie karano. To też, jedyną moją przyjemnością był wyjazd do domu na wakacje.

Tutaj pozwalano mi więcej. Organizowałam z dzieci wiejskich całe oddziały wojska i bawiłam się w wojnę. Matka mawiała wówczas, że jestem właściwie chłopakiem. Ojciec był jedyną istotą, której się bałam. Często moje obnażone łydki nosiły ślady szpicruty, którą ćwiczył mnie tak samo, jak swe psy. Ale temu właśnie zawdzięczam, że zahartowałam się na ból i nauczyłam się nie płakać pod wpływem cierpienia".

LICEUM I MATURA

W dalszym ciągu opisuje Fräulein Doktor swe studja w liceum w Weimarze oraz pracę nad przygotowaniem się do matury. Po zdaniu matury wstąpiła do szkoły wyższej w Szwajcarji. Ale zaniedbywała naukę dla długich wycieczek w góry, dla wiosłowania po jeziorze i poznawania wielu ciekawych osób.

Gdy przybyła na wakacje do domu, zaczęła starać się o uzyskanie od rodziców pozwolenia na studja uniwersyteckie. Ojciec nie chciał słyszeć o tem, ale pomogła jej babka, która przekonała rodziców.

STUDJOWANIE... KRYMINOLOGJI

„Wróciłam więc do Lozanny" — pisze dalej p. Shragmüller — i zabrałam się z zapałem do wymarzonych przeze mnie studjów.

Studjowałam kryminologję. Plan mój był ściśle określony. Interesowało mnie zawsze prawo międzynarodowe i ekonomja polityczna. Mimo, że studjowałam naprawdę poważnie, nie miałam żadnych skłonności do tego, by stać się typem chłopczycy, czego tak bardzo obawiał się dla mnie mój ojciec. Używałam sportów i flirtowałam z mymi kolegami.

W roku 1913 zdałam doktorat w Lozannie.

Gdy powróciłam do domu, oświadczyłam ojcu, że wyjeżdżam do Berlina na dalsze studja w mojej specjalności. Odpowiedział mi, że zabrania kategorycznie i że jeżeli pojadę, nie wolno mi liczyć na żaden kontakt z domem rodzinnym.

Tego samego wieczora pociąg do Berlina uwoził moją osobę".

W BERLINIE

W Berlinie udało się dzielnej dziewczynie znaleźć zajęcie, polegające na szeregu wykładów na kursach, będących pod protektoratem żony kronprinza. W ten sposób płynęły miesiące pracy. Przerwała je smutna okoliczność: śmierć ukochanej babki w czerwcu 1914 roku. P. Schragmüller udała się na pogrzeb do Westfalji i odwiedziła również rodzinę, która wybaczyła jej już oddawna jej samodzielność.

To lato, spędzone we wsi rodzinnej, było ostatniem szczęśliwem i spokojnem latem dziewczyny.

CZARNE CHMURY

„Na horyzoncie politycznym" pisze dalej Fräulin Doktor „zaczęły się zbierać groźne, czarne chmury. Już zabójstwo arcyksięcia w Serajewie, jak błyskawica, zatrzymało oddech narodów. I nagle, wpośród pracy żniw ludzie zatrzymali się, jakgdyby w rytm ich roboty wpadł jakiś fałszywy dźwięk.

Coś było nie w porządku. Mimo to, prasa, zadając sobie pytanie „Czy wojna" wciąż jeszcze odpowiadała :„Nie!"

Nic w Berlinie nie wskazywało na liczenie się z taką ewentualnością. Yacht cesarski „Hohenzolern" płynął wraz z kajzerem po morzu w stronę Skandynawji. Znane też było w Niemczech dążenie cesarza Wilhelma II do pokoju". ł

Na tem efektownem zdaniu niewiele zresztą mającem wspólnego z prawdą, urywa Mademoiselle Docteur pierwszą część swego Pamiętnika, drukowanego obecnie w „Paris-Midi".

Dlaczego tak ciemno - p. prezydencie d-r. Kocurze?

„Redukcja" dotknęła nawet latarnie gazowe

Magistrat katowicki wprowadza w czyn coraz to

nowe pomysły

w dziedzinie oszczędności. W dobie kryzysu gospodarczego jaki przeżywamy jest zupełnie zrozumiałą konieczność pewnych rzeczowych oszczędności, zwłaszcza, jeśli na tem

nie ucierpi ogół mieszkańców

płatników podatków. Ale magistrat katowicki zabrał się do tej pracy po linji

najmniejszego oporu.

Oszczędza się na... gazie, i to w sposób całkiem nieskomplikowany. Poprostu wydaje się

wyrok śmierci

na kilkadziesiąt niewinnych latarń ulicznych (gazowych), którym redukuje się najpierw palniki i szklane osłony, pozostawiając żelazne słupy, a wreszcie i te zostają usuwane. Jedynym śladem istnienia latarń gazowych na ulicy katowickiej to niezupełnie zasypany dół, wypełniony stale brudną wodą, dół stanowiący pozatem

pułapkę na spóźnionych przechodniów.

W ten to sposób pozbawiono światła szereg ulic w śródmieściu Katowic, nie mówiąc już o ulicach bocznych, jak również na peryferjach miasta, gdzie poprostu

trudno jest przejść w porze wieczornej,

aby nie wpaść do jamy lub też nie zetknąć się oko w oko z poszukującymi „zarobku" mętami społecznemi.

Podobno jest projekt, by z czasem skasować wogóle latarnie gazowe, zastępując je elektrycznemi, no ale narazie **spoczął w aktach na dłuższą drzemkę,** z której należałoby go corychlej przebudzić.

Skoro powstała myśl zastąpienia gazu elektrycznością, należało

najpierw zainstalować

lampy elektryczne a następnie skasować gazowe. W ten sposób postępuje się w innych miastach. Ale Katowice mają swój „kąt widzenia" w którym widocznie panuje

zupełny mrok.

Możliwe, że w tych ciemnościach czują się dobrze ojcowie miasta zwłaszcza, że

lepiej się drzemie po ciemku,

a wyjątki, które nie hołdują drzemce, szukają światła n. p. w „Trokadero" lub w „Bagateli". Tym, to jest zupełnie obojętne, czy ulice Katowic są oświetlone czy nie.

Prawda, panie prezydencie rady miejskiej?

No, ale przyjdzie czas, gdy nie będzie nas.

Może wtedy będzie jaśniej na ulicach Katowic.

Tymczasem zapytujemy p. prez. Kocura, dlaczego, jako głowa miasta,

zezwolił na ogołocenie ulic

z latarń gazowych, które przecie nikomu nie zawadzały. Skoro to się już stało, to może

nareszcie się dowiemy,

kiedy „ociemniałe" ulice otrzymają oświetlenie elektryczne?

A, o tych dołach i wybojach, jedynych pozostałościach, przypominających istnienie latarń gazowych,

należałoby też pomyśleć.

Brukarze chcieliby zarobić parę złotych na gwiazdkę. Zamiast „darmochy" zasiłkowej, lepiej dać

pracę kilku bezrobotnym.

Wszyscy będą zadowoleni.

Czy pan prezydent jest tego samego zdania?

Te ciemności i te

dziury w brukach,

to kiepska propaganda dla polskich Katowic.

A te słowa prawdy, które piszemy dla dobra miasta, to

nie chęć dokuczenia

panu — panie prezydencie — lecz tylko takie luźne przypomnienie na czasie, przypomnienie, które pan jako głowa stolicy śląskiej i jako jej poseł w Sejmie, powinien potraktować

życzliwie i przyjaźnie.

My ocenimy należycie pańskie starania i realne wysiłki dla miasta.

A więc — do dzieła!

Niemiłe zakończenie wesołej zabawy

Jak kupiec z Szopienic stracił gotówkę

Narzekając na ciężkie czasy i kryzys, pan Herman Wieczorek, kupiec z Rożdżenia - Szopienic (Rejtana 6), zgarnąwszy całodzienny targ w sumie około 200 złotych (jak na te ciężkie czasy — to nie najgorzej — przyp. Red.), zamknął „budę" i, aby się

nieco rozerwać,

postanowił wyjechać do Katowic.

Zawsze to inne życie w stolicy, niż w takich Szopienicach.

Jak sobie postanowił, tak też uczynił. Ale, że to samemu jakoś

markotno i nieswojo,

więc nasz bohater odwiedził swego przyjaciela pana Neumanna (Piłsudskiego 67) w Katowicach.

Po serdecznem powitaniu i wyjawieniu przyczyny przybycia, praktyczny pan Neumann ułożył z miejsca plan zabawy, aby

tanio i dobrze.

Z miejsca więc sprosił dwie urodziwe córy Koryntu, „panny" Martę Kurzajównę (Paderewskiego 4) i Bertę Widerzankę z Małej Dąbrówki (Siemianowicka 52), które przybyły

na pierwsze skinienie

gościnnego gospodarza.

Było bardzo wesoło, gdyż po przełamaniu pierwszych lodów baterją „czystej wzmocnionej kroplekami", towarzystwo mocno się

„rozkrochmaliło".

Co było dalej, nie wiadomo (ale mniejsza o to), dość, że przebudziwszy się nad ranem

z błogiego omdlenia,

pan Wieczorek skonstatował dziwną próżnię w swej kieszeni, w której kilka zaledwie godzin temu, spoczywał portfel, a nim 175 złotych polskich.

Tej dotkliwej straty nie mógł pan Wieczorek przeboleć, to też

z nosem na kwintę,

udał się do III komisarjatu i zameldował o kradzieży.

W porozumieniu z wywiadowcami brygady

sanitarno - obyczajowej

odnaleziono płoche panienki a że tylko one mogły sobie przyswoić gotówkę pana Wieczorka, zatrzymano obie w areszcie policyjnym do ukończenia dochodzeń.

Pan Wieczorek nie będzie już chyba

narzekał na ciężkie czasy

bo mu lżej w portfelu.

Uchwały rady wojewódzk'ej

Na wczorajszem posiedzen'u śląska rada wojewódzka zatwierdziła między innemi uchwałę wydziału powiatowego w Pszczynie w sprawie objęcia poręki za lokatę 100 tys. zł. ze śląskiego funduszu gospodarczego, która to suma ma być ulokowaną w KKO, dalej rada wojewódzka zatwierdziła uchwałę kor poracji miejskiej w Żorach w sprawie zaciągnięcia pożyczki ze śląskiego komunalnego funduszu pożyczkowo-zapo mogowego w wysokości 25 tys. zł., wreszcie uchwaliła nadać gminie Tychy w powiecie pszczyńskim, prawa gmin miejskich oraz załatwiła szereg spraw komunalnych.

Sm'erć górnika

Wczoraj rano zdarzył się na kopalni Gothard w Orzegowie nieszczęśl wy wypadek górniczy. Pracujący na pochylni górnik Adam Wosala z Orzegowa, uderzony liną w głowę i obojczyk, odniósł dotkliwe rany, tak że musiano go przewieźć do szpitala.

Zbiegł z aresztu policyjnego

W dniu wczorajszym zbiegł z aresztu policyjnego w Król. Hucie 22-letni Paweł Awek, z Chropaczowa, aresztowany pod zarzutem dokonania całego szeregu kradzieży na terenie powiatu świętochłowieckiego.

Zarządzony za zbiegiem pościg pozostał narazie bez rezultatu.

Jak stwierdzono pomocy przy wydostaniu się na wolność udzielił mu znany włamywacz, Ludwik Kuczera, który wyłamał zamek.

Wtorek
21
LISTOPADA 1933

Dziś Marji
Jutro Cecylji
SŁOŃCE
Wsch. sł. 7.06
Zach. sł. 3.38
Wsch. ks. 11.32
Zach. ks. 7.18

Krwawy dramat rodzinny

Bratowa zamordowała heterę

Z Pszczyny donoszą: W ubiegłą niedzielę wieczorem w mieszkaniu niejakich Kontnych w Borowej Wsi rozegrała się krwawa tragedja rodzinna.

36-letni Robert Kontny w stanie moc no podchmielonym, powróciwszy do mieszkania zabrał z sobą siekierę, któ rą przedtem wyostrzył i udał się do mieszkania bratowej.

Kotna widząc, iż szwagier znajduje się w stanie nietrzeźwym, chcąc się przed nim ukryć, wyskoczyła z łóżka.

W momencie tym Kontny zadał jej cios siekierą, rozbijając głowę. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Mikołowie.

Mimo wysiłków lekarzy Kontna zmarła w poniedziałek rano.

Sprawcę zabójstwa, które wynikło na tle niesnasek rodzinnych, Ryszarda oKntnego, aresztowano.

Motor z wozu, Koniom lżej

To zmodyfikowane przysłowie odnosi się z powodzeniem do pewnej sprytnej kradzieży, jaka miała miejsce onegdaj w Katowicach.

Do wozu meblowego p. Jankego (Piłsudsk'ego 19), który zatrzymał się chwilowo na placu Piotra Skar gi, zakradli się jacyś spryciarze, którzy korzystając z chwili nieuwa gi woźn'cy, dostali się do wnętrza, skąd wynieśli dynamo-motor elektryczny marki „Bergman“, zapasowe koło, 400 m. kabla elektryczne go, 40 m. liny drucianej, dźwig oraz żelazny wał do karoserji samochodowej. Poszkodowana firma oblicza stratę na 2.160 zł.

):*:(

Nie znał się na oawałach doliniarza

Norbert Furman, goniec kop. „Radzionków“ w Radzionkowie (Hutnicza 19) został onegdaj wysłany przez p. Kużeńsk'ego, spedytora firmy „Progress“ w Katowicach do firmy jub'lerskiej Janota w Katowicach (3 maja 19) w celu wykupienia jakiegoś klejnotu, oddanego tam do naprawy przez Kużeńskiego.

W tym celu chłopiec otrzymał czek na 1000 zł., który zreal'zował w P. K. O., poczem udał się do jubilera. Pech chciał, że w sklepie przebywali dwaj kieszonkowcy, którzy podsłuchawszy rozmowę jubilera z chłopcem zaraz zm'arkowali, że posiada on grubszą gotówkę.

N'm się chłop'ec zdołał zorjentować w sytuacji, nie było już owych nieznajomych „panów“ — nie było też tysiąca zł. w kieszeni.

Zrozpaczony goniec pobiegł do komisarjatu I pol'cji i że łzami w oczach opowiedział swą przygodę.

Kieszonkowców poszukuje policja.

H tlerowiec w Kopalni „Gothard“

Dozorca markowni na kopalni Gothard w Orzegowie Leon Wolny dopuścił się samowoli, wpuszczając bez wiedzy zarządcy kopalni obywatela niemieckiego, hitlerowca do wnętrza kopalni, a nawet oprowadzał i zapoznawał go z urządzeniami.

Po przeprowadzeniu dochodzeń w tej sprawie urząd górniczy w Król. Hucie ukarał Wolnego grzywną w kwocie 200 zł. względnie 25 dni aresztu.

Zapasy mięsa sprzedawane „na lewo“

Właściciel składu rzeźnickiego w Król. Hucie. Karol Wiecha (Piotra 14) spostrzegł od dłuższego czasu, że w tajemniczy sposób giną mu zapasy mięsa.

Poszkodowany zarządził obserwację, która doprowadziła do ujęcia na gorącym uczynku kradzieży zatrudnionego tam ucznia, 19-letniego Ryszarda Borczyka, któremu udowodniono, iż systematycznie dopuścił się kradzieży mięsa wartości 5 tys. zł., które sprzedawał pokątnie.

Borczyk został osadzony w areszcie.

):*:(

Swietlice dla bezrobotnych Katowic

będą nadal czynne

Wobec pogłosek, jakie ostatnio rozpowszechniano wśród bezrobotnych, jakoby świet'ice, prowadzone przez Miejski Komitet do spraw bezrobocia, a obecnie Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy w Katow'cach, miały być zlikwidowane, otrzymujemy zapewnienie, że prace komitetu nie tylko

nie ulegną likwidacji,

ale nadto zostaną pogłębione i wzmocnione dzięki powiększeniu na ten cel budżetu, zjednaniu nowych współpracowników, wszczęciu szerokiej akcji wykładowej i t. p.

Bezrobotni będą mogli spokojnie spędzać czas w tych świetl'cach w okresie długich wieczorów zimowych, spożytkowując go ku godziwym rozrywkom i korzystając z nauki.

Pod maską miłości

— Tak piękna pani, człowiek. którego uważałem za swojego przyjaciela wyrządził mi straszną niepowetowaną krzywdę. Od tego czasu nienawidzę białych ludzi. Ta rasa. która siebie uważa za coś wyższego ponad nami, która się szczyci tem, że panuje nad światem, jest dla mnie tak wstrętna, że spokojnie myśleć nie mogę.

— Dlatego Wasza Wysokość zapewne raczył zwrócić uwagę na mnie.

— Nie ulega wątpliwości, że to było jednym z magnesów, który nas połączył, ale przedewszystkiem uroda pani, jakiej nie spotkałem dotąd nigdzie.

Tari skromnie spuściła oczy, więcej może dlatego, aby ukryć blask ciekawości, który się w nich pojawił, niż ze skromności, która niebardzo ją cechowała.

— Proszę, niech Wasza Wysokość raczy dalej mówić, ta historja bardzo mnie interesuje.

— Zacznę więc od początku. Kiedy ojciec mój żył jeszcze i panował, cały czas schodził mi na polowaniach. Namiętnie zwłaszcza lubiłem polować na tygrysy. Całemi miesiącami trwały moje wyprawy i muszę przyznać, że zawsze przywoziłem ojcu zdobycz wspaniałą.

Podczas jednej z takich wypraw, natknąłem się w dżungli na strzelca zupełnie samotnego, błądzącego z karabinem wśród zarośli. Zainteresowałem się bliżej jego osobą. Był to europejczyk, miał dumne spojrzenie i chociaż niewątpliwie mnie poznał, odniósł się do mnie z wielką pewnością siebie. Kiedyindziej może czułbym się dotknięty takiem postępowaniem, ale spotkanie w puszczy było tak niezwykłe, że mimo woli, nie bacząc na obowiązującą mnie etykietę, pierwszy rozpocząłem z nim rozmowę. Okazało się, że on także poluje na tygrysy. W krótkich słowach opowiedział mi, że pochodzi z Europy, z dalekiego, na północ leżącego kraju.

Zaprosiłem go do swego stołu i tam opowiedział mi on tyle pięknych rzeczy o swoim kraju i umiał tak barwnie opowiadać o swoich polowaniach i sukcesach, jakie odnosi, że miałem wrażenie, iż może to być bardzo przyjemny towarzysz polowań. Wobec tego poprosiłem go, ażeby dalsze wyprawy przedsiebrał razem ze mną. Początkowo nie godził się, twierdził, że samotność lepiej mu odpowiada, uważał, że tylko wtedy polowanie daje prawdziwą satysfakcję myśliwemu.

Wkońcu jednak dał się przekonać. Obym nigdy nie dożył tej chwili, która ściągnęła na moją głowę gniew ojca i przyśpieszyła jego śmierć.

Istotnie towarzysz mój odznaczał się wielką brawurą. Nauczyłem się od niego wielu rzeczy nowych, chociaż miałem doskonałych przewodników i towarzyszów. Wreszcie gdy sezon polowania minął, postanowiłem wracać do mego ojca. Kiedy wyszliśmy z dżungli, on tak samo z cechującym go chłodem usiłował pożegnać mnie, ale ten człowiek był mi już przyjacielem.

Nie mogłem sobie wyobrazić, ażebym mógł tak poprostu, gdzieś na bezdrożu odejść odemnie, chciałem go mieć jeszcze przy sobie, aby móc przetrawiać piękne chwile, spędzone wśród absolutnej swobody, i zaprosiłem go, ażeby udał się ze mną. On wówczas, zaczął wymawiać się, dowodził, że jego bagaże zostały gdzieś w drodze, że nie posiada dostatecznych funduszów na to, ażeby wyekwipować się należycie.

Kazałem mu machnąć na to wszystko ręką, pieniędzy przecież miałem pod dostatkiem. Wyekwipowałem go całkowicie i przywiozłem do ojca. Ojciec mój, mądry człowiek, nieufnie odnosił się do wszystkich europejczyków i dla niego nie zrobił wyjątku. Aczkolwiek przez wzgląd na mnie tolerował jego pobyt w pałacu, to jednak zawsze ostrzegał mnie, ażebym miał go na oku.

Ja zaś nie miałem przed nim żadnych tajemnic. Razem chodziliśmy po całym pałacu, razem przypatrywaliśmy się pięknym tańcom odalisek, a pewnego razu w najgłębszej tajemnicy przed ojcem zaprowadziłem go do naszego rodzinnego skarbca.

Nie omieszkałem przedtem powiadomić go, iż oko żadnego europejczyka nie widziało dotąd tych skarbów zgromadzonych przez wiele stuleci. Gdy na mój rozkaz ustąpiły straże, zostawiając nas samych, zauważyłem, że gdy wzrok europejczyka błądził po wspaniałych szkatułach i kasach, w których leżały złożone skarby wartości niezmierzonej, dziwne błyski jaśniały w jego oczach. (Dalszy ciąg jutro).

BOGDAN LOT

Jasnowłosy Szatan

4

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bezrobotny, Jan Walczak, znalazłszy się w skrajnej nędzy wraz ze starą matką i synkiem, Jurkiem, udaje się wieczorną porą na cmentarz, gdzie włamuje się do grobowca rodzinnego Hartenów.

Tu zabiera sie do rozbicia trumny pochowanego wczoraj Ryszarda Hartena, któremu chce skraść z palca drogocenny pierścień...

W chwili, gdy odbił wieko trumny stwierdził z przerażeniem, iż zmarły rzekomo Ryszard Harten został żywcem pochowany, prawdopodobnie w letargu.

Walczak, który mieszkał w tym samym domu, co Harten, nie poznaje w pierwszej chwili bogatego przemysłowca, gdyż ten, zbudziwszy się w zamkniętej trumnie z letargu, osiwiał z przerażenia.

Ryszard Harten, cudem uratowany przez Walczaka, odzyskuje po chwili przytomność i zwierza się swemu wybawcy, iż przy jego pomocy musi zrealizować pewien plan.

Nie mówiąc narazie, na czem plan ten polega, Harten wysyła Walczaka na miasto, by postarał się o łopatę i pożywienie, sam zaś zostaje w grobowcu.

Walczak, poruszony niesamowitą tajemnicą Hartena, bierze odeń brylantowy pierścień, zastawia go w szynku u „Grubego Maksa", by za te pieniądze kupić jedzenia. Potem przybył do domu.

———:o:———

— Tak, to ja mamo, — rzekł Walczak. — Gdzie Jurek?

— Śpi... Jak tu ciemno... Nafty już niema...

— Masz tu pieniądze... Obudź Jurka, niech kupi nafty i dużo jedzenia... Najedźcie sie dosyta — ja już jadłem na mieście...

Wsunął matce do reki banknot dwudziestozłotowy, który staruszka poczęła oglądać z niedowierzaniem przy słabem świetle, przesiąkającem z ulicy.

— Dostałeś pracę, synku?

— Tak, mamo...

— Ach, jak to dobrze, jak dobrze... Dokąd idziesz?

— Na podwórze... Wezmę od dozorcy łopatę, bo musze iść do roboty...

Dozorca dał mu łopatę, bo do stał na zastaw pięć złotych.

Walczak wrócił do domu, owinął ją w papier, wyjął z komody ciepłą burkę, poczem wyszedł na ulicę.

Śpieszył się bardzo, bo pamiętał o nieszczęśliwym człowieku, który czekał nań w grobowcu. Uszedł wiec kilkanaście kroków, poczem wsiadł do taksówki, która ruszyła pełnym gazem.

ROZDZIAŁ IV.
SKARB

Rozglądając się bacznie dokoła, Walczak wysiadł z taksówki, która zatrzymała się na jednej z przecznic ulicy, prowadzącej do cmentarza.

Miał stąd do przebycia jeszcze spory kawałek drogi — jakieś pół kilometra — nie chciał jednak wzbudzać niezbyt pożądanej ciekawości szofera, którego niewątpliwie zdziwiłby pasażer, jadący wieczorną porą na cmentarz.

Dla zachowania pozoru wszedł do bramy zapadłej kamieniczki, przed którą zatrzymała się taksówka, poczem, przeczekawszy tu kilka minut, wyszedł na ulicę.

W oddalonej od śródmieścia dzielnicy panował o tej porze bardzo słaby ruch, mimo to jednak Walczak nie mógł się pozbyć niepokoju, który trapił go coraz bardziej. Co chwilę przystawał i oglądał się na wszystkie strony, czy ktoś nie idzie za nim.

Czy uda mu się ponownie przedostać na cmentarz bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi? — Myśl ta błąkała się uporczywie po jego głowie.

Wreszcie zatrzymał się przy murze — w tem samem miejscu, co przedtem. Teraz miał jednak do przezwyciężenia nieco większe przeszkody, trzymając w jednej ręce łopatę, a w drugiej— burkę.

Chwilę pomyślał i — przerzucił te przedmioty poprzez mur.

Łoskot był większy, aniżeli się spodziewał, przeczekał więc w niepokoju kilka minut, zanim zdecydował się przejść na teren cmentarny.

Znalazłszy swoje paczki bez trudu tuż pod murerm, począł posuwać się już śmielej naprzód...

Nagle zadygotał z przerażenia i instynktownie przylgnął ciałem do drzewa. Uszu jego dobiegł bliski odgłos kroków.

Po chwili słyszał już dokładnie rozmowę, jaką prowadziło ze sobą dwóch mężczyzn.

— Mówię panu, panie Grzegorczyk, że słyszałem wyraźnie jakiś podejrzany szelest...

— Zobaczymy, zobaczymy... — odparł drugi głos.

— Wie pan? Wczoraj w nocy znowu skradziono z grobu w piątej alei cztery doniczki kwiatów...

— Tak, tak z tem trzeba skończyć, bo łobuzerja coraz więcej rozzuchwala się... A gdzieś pan słyszał ten szelest?

Walczak wstrzymał oddech w piersiach, oczekując, że mężczyźni podążą w jego stronę i wtedy zauważą go niechybnie przy jasnem świetle księżyca.

Odetchnął z ulgą, gdy stwierdził ,że udali się w zupełnie innym kierunku.

Dość długo jednak stał w miejscu, drżąc na całem ciele, poczem skierował ostrożnie kroki ku grobowcowi.

Wszedłszy do wnętrza, nie dostrzegł w pierwszej chwili Hartena, bo latarka elektryczna, paląc się przez cały czas, dawała teraz bardzo słabe światło.

Dopiero po niejakim czasie, gdy oczy jego przyzwyczaiły się do mroku, ujrzał ciemny kształt, leżący na ziemi.

Nachylił się nad nim.

— Prosze pana, proszę pana... — szepnął.

Żadnej odpowiedzi.

Walczak poważnie się zaniepokoił i potrząsnął ramieniem leżącego.

— Prosze pana!... Panie Harten!...

Przylgnął uchem do piersi przemysłowca i przekonał się, że serce bije.

Omdlał biedaczysko... — odetchnął Walczak z ulgą i pośpiesz nie wyciągnął korek z butelki.— Ale wino powinno mu zrobić dobrze...

Przytknął do ust Hartena szyjkę butelki i podniósł mu lekko głowę. Trunek zabulgotał w szkle i część wina oblała twarz omdlałego.

Mimowolny ten zabieg okazał się skuteczny, bo Ryszard otworzył oczy i poruszył się niespokojnie.

— Co to jest? — wybełkotał z trudem. — Gdzie ja jestem?

Walczak rozpakował szybko burkę i, okrywając nią Hartena, rzekł łagodnie:

— Niech się pan uspokoi... To ja, Walczak... Wróciłem już z miasta...

— Aha...

Westchnienie wydobyło się z ust przemysłowca.

Milczał przez chwilę, poczem rzekł:

— Mój zbawca... Jak to dobrze, że pan już przyszedł... To było strasznie, gdy pan poszedł... Myślałem, że oszaleję z przerażenia w tym strasznym grobowcu...

— To poco, u licha, pan tu sie dzi? — miał ochotę zapytać Walczak, którego poczęła nanowo dręczyć niesamowita tajemnica Hartena.

Nic jednak nie powiedział i bez słowa wsunął przemysłowcowi do ręki butelkę.

Ryszard napił się orzeźwiającego trunku, poczem mruknął:

— Dobre wino, panie Walczak... A resztę rzeczy, o które prosiłem przyniósł pan również?

— Tak, proszę pana... Jest ciepła burka, łopata i trochę jedzenia, bo myślę, że zadużo by łoby niezdrowo po takim poście...

— A łopata? Zapomniał pan?

— Nie, proszę pana... Leży tu taj... O...

— Niech pan rozpakuje. Zabierzemy się odrazu do roboty, bo szkoda czasu...

— A co będziemy robić? — zapytał Walczak, którego ciekawość osiągnęła punkt kulminacyjny.

— Będziemy szukali skarbu, panie Walczak... — odparł spokojnie Harten.

— Czego, proszę pana? —zdumiał się Walczak, nie wierząc swoim uszom.

— Mówię chyba wyraźnie: będziemy szukali skarbu... Ale szybko, szybko, bo chciałbym jaknajprędzej wydostać się z tego grobu...

Walczak stał oniemiały, tak silne wrażenie uczyniły na nim słowa człowieka, z którym zetknął się w iście niezwykłych okolicznościach...

ROZDZIAŁ V.
UŚMIECH LOSU

Udali się wgłąb lochu, przy migotliwym blasku zapałek, które Walczak zapalał co chwila.

Harten szedł przodem powoli, bo trzymał się ledwo na nogach. Co chwila przystawał i ocierał zroszone obfitym potem czoło.

Uszli w ten sposób, milcząc kilkanaście kroków, wreszcie Ryszard przemówił:

— Poczekaj pan.... Mam wrażenie, że to w tem miejscu... Gdzieś tu pod ścianą powinien leżeć duży kamień.

— Leży, proszę pana... — odparł Walczak drżącym lekko głosem.

— Teraz daj pan mnie zapałki... — rzekł Harten. — Będę panu przyświecał...

— Niema już ani jednej: wszystkie się wypaliły...

— Hm... To gorzej... Będziemy musieli pracować w ciemnościach... Niech pan zacznie kopać w tem oto miejscu...

Ostrze łopaty wgłębiło się z chrzęstem w gliniasty grunt.

Podniecenie, jakie ogarnęło Walczaka, gdy dowiedział się, że w grobowcu jest ukryty jakiś skarb, zdwoiło jego siły.

Rozkopywał ziemię z taką szybkością, że w normalnych warunkach byłby już napewno zmeczony taką forsowną pracą, teraz jednak czuł w sobie nadludzką siłę.

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji

Główne wygrane

I.

50.000 zł. na n-ry: 23674 78950.
20.000 zł. nr nr.: 161508.
5.000 zł. na n-ry: 35252 71349.
2.000 zł. na n-ry: 9327 43046 87667 111256 165376.
1.000 zł. na n-ry: 100049 120569 152426 160635.
Po zł. 500 na n-ry: 7685 15186 27252 48399 146028.
Po zł. 400 na n-ry: 19731 22039 38867 49274 77859 90668 96937 103424 114471 139545 157559 158457.
Po zł. 250 na n-ry: 1056 2357 3268 5677 8453 16140 17067 24182 28135 36246 36567 48944 48990 50758 67575 67578 67942 112350 115457 117134 131197 150896.
Po zł. 200 na n-ry: 5621 6629 8917 11362 12687 16160 19518 24540 25997 29159 39036 51281 54891 55758 64436 67063 67575 70861 82732 83067 88124 91057 94539 97164 106125 107073 107711 118124 121968 122047 128101 133573 140320 148497 156980 168115.

II.

Zł. 2.000 na nr.: 84076.
Zł. 1.000 na n-ry: 6579, 17689 145896.
Zł. 500 na n-ry: 24431 33324 33662 35892 68088 77072 96273 120376 141513.
Zł. 400 na nr-y: 773 956 6173 17168 65617 69120 85873 120973 128644 138159 164131 168342.
Zł. 250 na n-ry: 146101 15627 38263 38576 44968 46015 57736 65416 65798 69082 69352 73410 81918 89781 96558 97321 113431 161823 167356.
Zł. 200 na n-ry: 7998 12062 13670 16501 23567 25709 26827 38434 38821 39213 40721 41939 42614 43000 48234 51174 55815 65890 71716 71802 75464 78061 81561 92932 84416 95551 97024 104511 104700 11143 112852 114372 117813 121446 124481 126513 130920 132777 133017 138565 140493 141818 145489 158633 160103 164555.

Stawki
I-sze ciągnienie

168 209 771 817 73 935 1106 312 52 589 718 811 75 958 2132 332 37 709 43 81 883 3002 208 308 525 693 777 871 942 83 87 4219 306 415 26 97 608 736 803 910 5000 26 88 187 235 79 318 20 473 534 656 712 23 69 84 93 835 51 6397 410 90 534 698 768 89 817 36 7116 338 533 695 903 25 8222 320 411 675 77 772 939 9085 371 744 63 81.

10132 48 305 9 467 581 652 768 839 11123 242 880 12040 328 36 468 527 96 667 831 81 13043 174 359 68 90 14089 178 221 597 644 767 877 15003 250 413 60 628 743 844 16145 247 70 505 841 911 17021 145 62 228 633 847 70 932 62 18238 400 31 811 19040 519 85 896 937.

20029 186 288 331 437 21014 172 202 72 316 33 464 533 582 22009 101 20 34 584 505 74 671 92 760 70 875 910 23017 48 112 85 232 44 343 81 476 599 951 24215 60 596 856 25139 282 98 330 33 424 625 47 67 796 804 922 26024 50 84 35 103 438 42 54 515 688 717 27139 68 215 83 448 66 779 936 28002 159 322 77 413 95 681 802 29054 913 48 91.

30022 88 133 71 233 81 652 917 60 92 31087 195 204 48 64 404 544 692 97 889 903 99 32117 219 364 72 75 467 78 544 732 868 33059 185 393 411 796 833 972 87 93 34023 208 19 32 91 338 653 792 851 53 993 35070 136 240 309 66 537 78 632 99 747 81 830 985 36062 128 353 421 657 737 45 53 67 91 37106 14 20 202 523 864 38094 262 74 338 78 552 93 94 98 630 98 847 65 39036 281 378 442 584 649 57 797 926 42.

40036 38 329 577 90 609 38 933 42 92 41271 309 29 415 555 676 42176 96 456 97 583 703 21 876 976 43222 343 735 75 867 916 38 44035 64 124 74 98 349 97 401 45006 129 45 65 70 267 366 889 949 50 81 92 46039 173 234 98 438 47014 21 50 99 237 358 64 427 51 632 63 89 758 867 48066 175 495 506 15 617 71 859 90 955 97 49186 207 370 97 618 61

50103 39 69 241 483 583 647 773 952 51113 474 76 543 639 721 40 50 81 822 938 52353 471 506 53 696 713 59 826 51 52 53175 588 710 930 71 54447 773 848 961 98 55045 97 133 90 398 418 44 522 627 735 975 56582 602 15 910 26 57006 89 242 74 394 404 695 780 840 58029 32 56 275 309 15 19 53 64 82 484 565 742 820 47 59015 211 78 97 441 77 91 788 886 99 947 95.

60439 514 79 789 865 78 971 84 61039 56 87 448 73 80 619 99 740 49 67 92 992 62269 96 376 454 501 47 85 721 98 847 92 908 63048 59 96 121 36 93 483 88 506 70 93 738 98 874 939 73 64045 313 467 72 90 810 75 904 48 65002 5 85 249 468 69 500 29 68 871 66003 43 433 43 69 554 969 67213 39 65 391 944 95 68000 33 41 62 14378 264 908 69108 258 536 718 839 961.

70150 305 512 665 980 90 71087 106 527 635 968 72019 67 120 67 310 37 68 598 640 734 946 52 64 73021 81 175 333 417 663 904 34 37 70 74148 75 206 29 442 54 501 90 640 47 75009 232 369 474 547 70 890 99 962.

76033 235 536 706 77012 375 427 48 551 667 84 826 78094 306 425 516 644 817 39 79202 685 795 939

80036 182 286 307 31 37 411 28 85 583 648 96 915 81027 575 663 68 924 28 63 82037 211 542 83 715 840 83173 91 333 59 407 14 656 807 944 84118 430 530 829 85203 28 487 507 706 805 977 86066 196 301 584 93 655 84 87017 260 418 816 19 52 86 88037 119 218 496 750 55 89165 87 253 500 712

90029 200 35 334 63 446 753 943 83 91185 228 314 457 503 632 35 76 709 857 92021 276 333 97 647 57 730 862 959 93043 266 344 61 400 63 503 720 79 82 849 910 94312 58 97 430 501 686 703 39 95019 111 37 225 60 453 533 618 26 72 869 96356 83 453 982 97120 80 371 87 414 572 89 683 897 942 98009 147 54 89 215 30 80 655 73 99018 316 64 620 748

100013 219 51 347 77 622 863 101142 285 306 72 428 81 779 102018 147 679 701 31 33 851 103412 767 845 104077 603 5 48 77 105051 96 156 292 409 706 836 106136 324 423 541 619 742 837 77 107102 304 424 36 83 593 762 810 12 46 73 108075 150 64 224 427 502 710 821 53 109071 346 525 840 83 904 96

110085 98 387 513 784 93 838 111252 331 33 84 540 617 989 112087 150 249 529 35 693 113115 66 505 18 613 741 910 15 114036 580 721 814 999 115092 274 470 523 26 661 882 83 916 68 116108 260 644 795 979 117016 62 110 232 59 344 72 425 31 589 655 989 118059 188 218 635 52 716 46 94 809 15 69 119219 55 387 410 26 623 726 52 67 85

120132 92 302 46 429 76 121185 203 31 315 603 755 858 912 122009 10 82 96 175 435 596 638 52 76 967 123085 168 424 89 501 70 690 703 93 895 951 124063 298 551 752 125064 279 395 465 580 621 756 80 925 87 126008 37 376 79 93 434 559 935 127071 86 145 255 89 339 670 796 128280 496 526 698 704 820 129166 327 401 583 769 99 901

130003 70 195 769 99 879 131025 376 481 785 804 17 132084 93 108 45 48 555 80 883 133106 298 428 767 880 927 134140 462 67 565 696 814 52 135068 158 477 84 616 7770 90 708 136130 253 580 650 830 60 137021 54 124 228 29 406 77 83 633 71 791 813 31 962 138068 163 232 393 424 98 577 607 53 803 139095 325 30 479 588 878 901 19

140129 31 321 67 82 417 544 95 635 706 61 141061 327 50 62 467 510 59 621 942 142038 191 519 76 662 86 757 59 96 876 976 143008 15 94 572 88 683 726 846 922 144386 451 56 69 77 84 510 30 90 720 145061 120 259 461 99 576 84 708 906 146086 111 55 221 53 57 373 404 585 700 147017 142 526 43 640 867 86 915 148054 186 370 502 616 34 789 149025 136 84 201 90 308 45 416 57 730 865 70 87 912 42

150113 63 278 372 439 546 702 813 908 52 151138 86 676 749 69 85 866 72 958 152150 62 484 792 998 153028 151 202 24 507 57 800 24 154156 277 89 574 96 630 734 79 904 32 155019 35 173 215 396 473 706 83 920 156073 107 26 202 351 382 157014 332 61 628 774 853 911 64 158004 37 106 645 920 63 77 159098 114 87 692 891

160211 345 52 53 487 586 97 800 161035 42 59 136 286 456 546 788 947 162034 240 47 67 93 340 46 457 628 859 95 97 904 163477 514 73 638 95 97 747 801 975 164253 430 642 873 989 165026 31 110 312 555 58 614 98 760 166009 149 766 894 984 167045 144 72 219 50 560 653 168024 476 84 668 720 169073 130 224 544 747 83 814 972

II-gie ciągnienie

360 480 769 1327 455 550 91 726 67 2284 363 568 72 617 74 88 836 929 3332 882 4066 347 5507 11 75 947 6047 255 63 584 770 7414 30 79 597 816 37 8230 9186 91 820 82.

10202 45 538 795 801 11188 596 608 849 12006 19 97 398 553 892 13296 384 742 822 974 14111 253 405 15042 451 62 639 984 16144 286 654 917 17029 86 171 205 13 390 521 81 695 18543 99 19849.

20028 624 83 770 974 99 21301 753 22139 268 424 619 800 962 23065 77 201 16 331 449 638 737 822 69 78 24007 165 240 452 636 25284 26141 297 334 511 36 602 775 855 27917 47 28008 112 222 303 90 781 904 24 77 29384 672 783 846.

30050 161 349 429 86 508 847 94 944 31469 761 64 834 48 32040 264 460 834 942 80 33538 93 888 34144 282 337 67 428 578 35424 592 682 725 919 90 36345 37378 842 46.

38311 52 642 853 39032 96 388 913 54 67 40699 979 41147 879 42129 268 43045 65 44367 77 736 45453 947 46017 556 853 47224 362 48231 681 947 49249 359 404 638 50412 43 814 986 51114 415 920 52284 306 12 88 634 79 766 53313 31 54207 39 942 55439 507 815 76 56064 96 140 464 507 603 703 81 814 57216 343 513 58066 453 601 61 59030 327 433 509 795

60077 142 302 528 666 61017 112 39 78 365 493 891 62008 977 63367 64412 71 634 799 65047 284 633 745 66167 239 342 635 73 78 79 67293 345 68 452 68629 56 715 69118 367 558 708 860 67 70

70357 906 71268 537 614 72198 415 913 73029 926 82 74253 75312 49 464 626

76038 90 480 626 762 77074 200 83 321 36 730 68 78205 95 364 492 657 999 79032 179 345 493 585 754.

80026 319 448 524 81757 82377 617 745 83451 624 700 940 84072 313 31 43 60 514 23 84 604 85022 57 78 413 697 732 86282 568 98 87200 450 94 717 88148 65 89364 812 14.

90278 432 533 43 98 604 700 91367 419 653 712 26 81 92120 234 564 93162 287 368 473 98 899 94199 382 95183 364 610 65 820 96127 92 525 58 625 65 881 970 97329 432 597 623 728 98976 99060 546 670.

100155 78 384 796 853 101616 847 965 102598 605 729 75 103113 558 813 934 104310 928 105239 558 690 785 901 41 107165 108021 65 155 672 722 858 109004 953.

110268 475 653 111134 277 698 886 112266 357 883 113781 875.

114020 60 296 303 626 912 115061 284 871 116047 561 87 117040 148 795 118449 119414 929 34 48.

120223 331 425 675 121201 92 484 98 903 122079 247 78 308 29 892 123003 208 710 15 41 124166 86 92 203 503 125086 439 557 126096 511 759 127527 40 128274 354 129116 610.

130600 979 131010 224 412 132194 231 86 92 94 97 312 417 77 715 833 89 133267 527 134075 310 657 711 135056 161 780 851 91 136025 32 311 448 584 630 97 137028 210 346 544 670 954 138410 971 139185 536 711 906.

140040 264 345 555 82 141427 71 815 48 49 142080 250 310 27 435 630 82 704 43 819 72 143382 90 538 59 144180 675 145025 844 147557 619 78 148343 619 708 149057 202 54 83 628 810 965.

150050 481 652 883 151085 89 465 613 763 72 888 152689 849 153002 283 368 417 86 618 84 786 95 845 903 57 154047 150 740 155606 860 156125 438 576 157035 599 158481 90 97 664 159382 492 514 911 81.

160196 678 739 161261 610 162814 45 163096 886 99 950 164104 475 867 165294 484 528 865 166221 405 833 985 167367 534 168238 336 447 90 583 87 623 29 733 169042 282 327 56.

III-cie ciągnienie

002 225 887 902 60 1169 79 261 340 507 98 2252 391 3039 49 91 222 4317 619 88 6020 368 431 686 7506 623 783 819 8057 247 72 360 741 975 9279 408 13 597 929

10129 621 907 11308 68 567 715 12224 558 974 13101 11 348 14068 618 23 27 717 71 15526 16169 325 80 424 84 782 17142 511 783 18514 772 19183 333 554 635

20081 389 507 21232 399 550 721 859 952 22136 77 676 78 23954 24103 479 510 769 25528 736 970 26367 68 42 790 27223 28010 12 239 477 893 931 29359 87 513 883

30216 806 31099 694 704 12 920 32021 106 241 50 604 33 224 349 34067 647 705 35024 25 305 63 701 36264 370 400 513 608 79 759 37043 339 75 539 736

38001 456 665 823 39140 55 78 626 704 928

40055 122 64 210 401 3 34 683 756 863 41140 70 218 326 460 541 792 834 42009 179 270 87 43753 44100 222 30 45086 122 200 406 948 46022 75 260 475 788 47420 523 35 48106 759 49197 323 485 622

50140 632 896 939 74 51488 917 52087 292 331 96 589 90 53342 71 168 755 72 893 54445 624 67 55019 504 49 703 936 80 57018 20 176 622 58120 690 59345 586 833

60025 34 309 426 52 675 906 61009 259 393 408 34 50 515 760 64 63085 283 90 64114 389 662 743 883 85 65020 247 596 80 640 793 958 92 66631 867 93 948 67382 490 712 68261 90 342 75 93 994 69195 394 533 695

70294 315 701 818 71433 504 621 33 72089 149 303 73003 522 778 919 74216 75027 73 151 258 368

150028 88 291 302 979 151551 152302 71 449 725 153354 617 155111 746 156209 338 444 543 606 157601 779 158021 136 302 525 732 57

160859 122 25 331 721 840 161317 496 767 162178 626 163151 732 164143 665 815 950 165345 166127 471 539 605 167807 948 168241 57 775 169408

76040 343 562 630 877 77192 529 630 848 78155 56 228 310 492 651 61 931

80231 369 457 582 81041 88 289 348 486 82242 56 83181 259 579 605 15 756 816 81 84503 19 25 98 763 85763 818 936 86064 225 564 829 87338 947 88158 327 86 495 553 89078 100 342 611 58 830

90268 424 677 880 90 918 91032 344 62 91 92337 719 35 881 93355 634 703 830 916 75 94060 66 291 317 558 95 704 88 916 83 95047 252 529 658 96092 416 19 540 746 835 97095 200 957 98059 359 82 99032 165 255 614 765 982

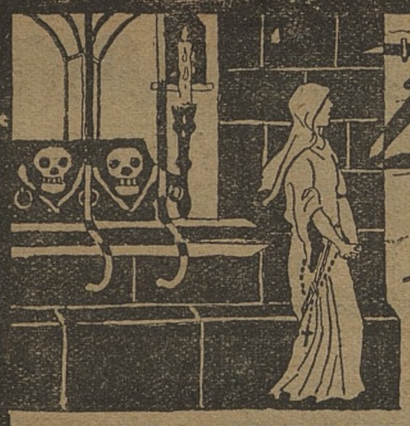
100190 258 411 75 692 704 892 931 101018 51 253 346 63 964 102121 466 904 103101 585 823 913 104088 234 452 564 944 80 105979 106153 542 107111 70 219 435 569 802 108020 93 623 109073 105 224 36 63 788 926

110097 453 840 111090 151 57 82 343 46 867 112063 265 85 397 113022 276 425 82 568 87 114002 324 455 719 28 822 115123 323 50 494 574 662 67 949 116236 365 478 840 60 917 117119 468 545 925 118289 587 932 52 92 119319

120068 229 390 676 785 90 121636 122099 419 540 45 602 896 902 1123643 822 42 124488 836 76 125082 564 804 127119 251 394 655 822 986 128026 57 299 402 34 129115 235 42 409 807 54

130202 95 305 419 41 131294 329 557 75 774 132103 260 420 73 593 694 765 133015 530 891 134072 743 135105 271 443 48 868 946 136328 725 43 66 74 137100 69 554 601 35 138076 336 615 139088 202 253 652 722 82

140086 395 456 95 570 141462 525 698 771 142738 896 143205 67 71 383 670 837 910 144375 145483 505 146219 375 699 708 804 959 147003 309 527 742 924 148107 200 787 149748 83 891

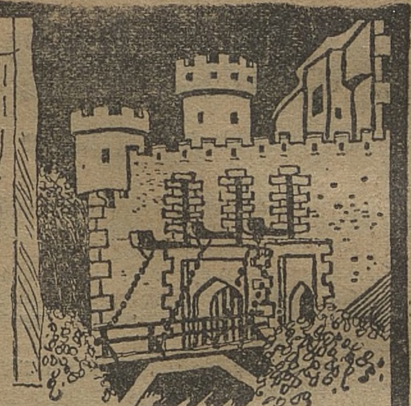


ZŁOWRÓŻBNA ZJAWA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA

Powieść odległej przeszłości

Ilustrował HUBERT PACZKOWSKI



w/g H. H. w w. prz. liter. op. oraz rysunki projektował: Stanisław Ludwik Lewicki

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Jechali lasami i bagnami.

Były miejsca, gdzie koła wozu grzęzły tak niemożliwie, że wszyscy musieli z wozu schodzić i rękami pomagać koniom wyciągnąć zatrzymany mułem i błotem wóz.

Podróż była to męcząca i nie należąca do przyjemności.

Ale zawsze lepiej jechać — gdyż zapomina się o wielu kłopotach i zmartwieniach. A przytem — może ich ksiądz Piotr będzie mógł nawet przenocować u siebie.

Tyle słyszeli o tym księdzu Piotrze, że był podobno bardzo dobrym i nadwyraz uczynnym.

Miłosz coprawda znał go nawet, bo niekiedy przybywał on na zamek. Burgrabia niechętnie posyłał coprawda po niego, ale kiedy nie znajdował innego wyjścia, to i trudno mawiał. Sam naprzykład nie umiał ani czytać ani też pisać. A często zachodziła tego potrzeba. Wtedy wypadało wołać tylko księdza Piotra albo siostrę Offikę. Z dwojga złego wołał burgrabia wołać księdza Piotra. Pozatem było to znacznie bliżej.

Miłosz lękał się tylko jednego. A mianowicie, aby nie natknąć się po drodze na kogoś, ktoby ich mógł poznać. Ale tego nie potrzebował się lękać. Ktoby w taką pogodę chadzał po tej opustoszałej okolicy. A zresztą lękano się grasujących w tych stronach band rozbójniczych.

Tych znowu Miłosz wcale się nie lękał, gdyż przy swojej długiej tułaczce po wszystkich tych kniejach i dąbrowach, poznał prawie wszystkich rozbójników, którzy go nawet bardzo polubili i niejeden prosił, aby przystał do jego bandy.

Jazda nie dłużyła się nawet, gdyż co chwila była jakaś robota. To trzeba było pomagać pchać wóz, który grzązł po same osie w mule, to znów deszcz tak bardzo siekł, że nie było zgoła widać, którędy należy jechać i czy wogóle jest jakaś droga.

Ziemia tak straszliwie rozmokła od częstych ostatnio deszczów, że podróż przeciągała się.

Jechali może już z dobre dwie godziny — a jeszcze wypadało im jechać raz tyle.

Po długich mordęgach wybrnęli wreszcie na jaką taką szosę. Mogli nareszcie jechać trochę szybciej.

Wtedy przyjaciele Miłosza pokładli się na skraju wozu i posnęli, gdyż wymęczeni byli do nieprawdopodobieństwa.

Jedynie tylko Miłosz czuwał razem z owym biednym wieśniakiem, któremu chwile tak się niesamowicie dłużyły, iż zdawało mu się czasami, że już chyba nigdy nie dojedzie do tego Radzionkowa.

Już i świtać zaczynało. A może ich znużonym oczom tak się tylko wydawało.

Ale do świtu to naprawdę jeszcze było daleko. Bo o tej porze roku to nie tak prędko zaczyna świtać.

Zresztą, gdyby przyjechali nad ranem to i takby było lepiej, bo nie potrzebowaliby budzić pobożnego księdza Piotra.

Podróż ich wlokła się jeszcze z kilka dobrych chwil, ale, że jako wyjechali już na dobry wcale gościniec, nie potrzebowali się zupełnie niczem męczyć i wóz toczył się sam przed siebie. Woźnica tylko pilnował koni, aby się przypadkiem nie zgrzały zbytnio.

I już można było odróżnić chałupki i zagrody Radzionkowa. Tu i ówdzie nawet dymiło się z okolicznych piekarników. Pilne gospodynie świeży chleb zrana przygotowywały.

Gdzieniegdzie niebo przecierać się poczęło i znać było, że niebawem dzień nastanie. Zapowiadał się on na ciemny i ponury, jak rzadko kiedy.

Deszcz przestał trochę padać. Słomiane strzechy ociekały wodą, woda sączyła się z belek zabudowań i płynęła rowami uliczek wiejskich.

Zdaleka widoczną była wieża kościelna. Zanim jeszcze pod sam kościół przyjechali, ozwał się dzwonek srebrny, jutrznię zwiastujący.

A więc i ksiądz Piotr już nie spał.

Kilka zakrętów, kilka domostw. parę ogrodów i zatrzymali się przed probostwem.

Była to taka sama zagroda, jak wszystkie inne, a nawet skromniejsza od innych.

Różniła się tylko tem, że panował w niej ład niespotykany i ze wszystkiego biła w oczy czystość i chędóstwo.

Zwyczajny płot z prosto ciosanych desek obejmował całe domostwo. A chociaż deski były zwyczajnie ciosane — to jednak widać było, jak starannie je ktoś poobrabiał. Ani jedna nie była mniejsza, ani jedna nie wystawała ponad drugą.

(Dalszy ciąg jutro).

ENERGICZNE OSOBY! Zapewniony dochód do 1000 zł. miesięcznie. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie, ul. Hoovera 9.

Aż z Jarosławia przyjechał po szmugiel

Wywiadowcy brygady obserwacyjnej Wydz. Śledczego policji zatrzymali onegdaj na dworcu kolejowym w Katowicach podejrzanego typka, który okazał się Bernardem Bohrerem, kupcem wyznania handlowego, zam. w Jarosławiu (woj. lwowskie).

Pan Borer przemycił z Niemiec worek łatków kokosowych, który mu odebrano i skierowano do urzędu celnego.

Nieudały występ zapewne speszył przemytnika, to też nie prędko ujrzymy go na Śląsku.

Brak pracy więc... brzytwa po gardle

W piwnicy domu Nr. 8 przy ul. Anioła w Katowicach - Załężu znaleziono

w stanie nieprzytomnym

lokatora tego domu, 35-letn. Brunona Bochynka, bezrobotnego montera. Z ran na szyi i przegubach rąk

sączyła sie krew,

na ziemi obok denata leżała brzytwa, którą dokonał zamachu samobójczego.

Denata w stanie bezprzytomnym przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie

poddano go operacji

zszycia krwawiących ran.

Jak zdołano ustalić, przyczyną tragicznego kroku Bochynka był

brak pracy

i powstały wskutek tego silny rozstrój nerwowy.

Nieszczęśliwa ofiara kryzysu jest wobec znacznego upływu krwi bardzo osłabiona.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek 20.11 o godz. 20-ej: „Pieniądz to jednak nie wszystko".

Środa 22.11. o godz. 20-ej: „Moja kochana głupia Mamusia".

TEATR POLSKI W CIESZYNIE

W piątek 24.11 „Wielki człowiek do małych interesów". Wieczorem o 9.20 „Pocałunek przed lustrem".

RADJO

KATOWICE, 21 listopada 1933 r.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka salonowa. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.3[illegible]: Muzyka. 13.00: Kom. Min. Opieki Soc. 15.20: Wiadomości gospodarcze i sportowe. 15.40: Muzyka (płyty). 16.2[illegible]: Skrzynka P. K. O. 16.40: „Kącik językowy". 16.55: Muzyka lekka oraz piosenki Toli Mankiewiczówny. 17.5[illegible]: Bajeczki dla dzieci. 18.00: „Na etapie pierwszych piętnastu lat" odczyt p. t.: „Restytucja żołnierza i ducha rycerskiego". 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Muzyka (płyty). 19.05: Rozmaitości. 19.10: Odczyt p. t.: „Znasz-li ten kraj? — Granice Państwa Polskiego". 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 21.00: „Sylwety Akademików literatury — XII — Dr. Tadeusz Boy-Żeleński". 21.15: Koncert. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Muzyka taneczna.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50. zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.